GAZETA STRAŻACKA

X ROK WYDAWNICTWA
Redakcja i Administracja
WARSZAWA-ŻOLIBORZ,
ul. Słowackiego 52/54, T. 870-93
Konto PKO I-1787
Zw. Straży Pożarnych R. P

PRENUMERATA (z przesyłką): Kwartalnie zł. 120. OGŁOSZENIA: Za 1 mm w układzie trzyszpaltowym: za tekstem zł. 40, w tekście zł. 50

ORGAN ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH R. P

Cena 20 zł | Warszawa — 1 Listopada 1948 roku | Nr. 18 (27)

W. Garncarczyk

W 31-szą rocznicę Rewolucji Listopadowej*)

Dnia 7 listopada 1948 roku narody wielkiego naszego sojusznika — Związku Radzieckiego — obchodzić będą 31 rocznicę Rewolucji Listopadowej.

Po raz pierwszy w dziejach rosyjscy robotnicy i chłopi wzięli władzę w swe ręce i wkroczyli na drogę samodzielną, wiodącą cały świat pracy do lepszej, jaśniejszej przyszłości, wolnej od wyzysku człowieka przez człowieka. Po raz pierwszy świat pracy wielkiego narodu przystąpił do budowy nowego ustroju sprawiedliwości społecznej.

Ciężkie było wówczas w Rosji carskiej położenie robotnika, zdanego całkowicie na łaskę kapitalisty - fabrykanta.

Zależność chłopa rosyjskiego od obszarników, była w Rosji carskiej daleko większa, niż w innych krajach Europy w tym czasie

Rosja carska posiadała wprawdzie wybitnych pisarzy i uczonych o światowej sławie (Tołstoj, Dostojewski, Puszkin, Miecznikow, Mendelejew, Popow), ale była jednocześnie krajem o bardzo dużej liczbie analfabetów. Odsetek analfabetów na całym terytorium Związku Radzieckiego wynosił w 1914 roku 76%. W parze z dużym zacofaniem kulturalnym i życie gospodarcze Rosji carskiej na niskim stało poziomie. Słabo rozwinięty przemysł i prymitywne metody gospodarowania na roli czyniły Rosję carską terenem penetracji kapitału zagranicznego, bezlitośnie wyzyskującego łącznie z miejscowymi kapitalistami i obszarnikami rosyjskiego chłopa i robotnika.

Wojna rosyjsko - japońska w 1904 — 5 r. wykazała, że Rosja carska była „kolosem na glinianych nogach, a pierwsza wojna światowa w 1914 — 17 roku całkowicie opinię tę potwierdziła.

Rosja carska była „więzieniem narodów", była zlepkiem wielu uciskanych narodów dążących do wyrwania się z jarzma caratu. Nie stanowiła więc siły zdolnej oprzeć się walce z wrogiem zewnętrznym.

Wojna w 1914 — 17 r. wykazała dobitnie, że reżim carski strupieszał od podstaw. Prócz obszarników i magnaterii rosyjskiej reszta społeczeństwa miała już dość caratu, przynajmniej w takiej formie, w jakiej istniał dotychczas. Burżuazja rosyjska chciała zastąpić carat absolutny, caratem konstytucyjnym, aby na tej drodze ująć władzę w swe ręce. Lecz chłopi i robotnicy nie chcieli słyszeć o zamianie władzy carskiej na władzę burżuazji i dążyli zdecydowanie do utworzenia władzy robotniczo - chłopskiej. Dnia 12 marca (27 lutego według starego stylu) carat został obalony, a całą władzę przejęła w swe ręce burżuazja rosyjska.

W trzy dni potem powstał burżuazyjny Rząd Tymczasowy z Kiereńskim na czele. W skład tego rządu poza przedstawicielami burżuazji weszli również mieńszewicy i eserowcy (socjaliści-rewolucjoniści). Rząd ten nie cieszył się jednak zaufaniem mas chłopskich i robotniczych, gdyż rezygnował z drogi wiodącej do realizacji podstawowych postulatów tych mas. Toteż w skład tego rządu nie weszli przedstawiciele partii bolszewików, która kategorycznie domagała się przekazania całej władzy w ręce ludu. Szeregi zwolenników partii bolszewickiej rosły bardzo szybko.

W fabrykach, w miastach, po wsiach i w wojsku żywiołowo powstawały Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, które faktycznie zaczęły sprawować władzę w terenie. W niedługim stosunkowo czasie w radach tych bolszewicy uzyskali przeważający wpływ i wysunęli hasło: „Cała władza w ręce Rad". Burżuazyjny Rząd Tymczasowy zrozumiał, że przegrywa stawkę o władzę, zaczął więc bronić swej pozycji nie przebierając w środkach. Posypały się represje. Zdelegalizowano partię bolszewików, co jeszcze bardziej pogłębiło przepaść dzielącą Rząd Tymczasowy od mas robotniczych i chłopskich.

Wreszcie na dzień 7 listopada (25-go października) zwołany

---

*) W 1917 roku w Rosji obowiązywał kalendarz tzw. juliański (stary styl), różniący się od ogólnie przyjętego kalendarza o 13 dni.

Dzień 7 listopada wypadł według kalendarza juliańskiego na 25 października i dlatego rewolucja listopadowa nazywana jest w **ZSRR rewolucją październikową.**

został do Petersburga II Zjazd Delegatów Rad Robotniczych i Żołnierskich. Rząd Tymczasowy zorientował się, że Zjazd ten pokusi się o odebranie mu władzy. Ściągnięto do miasta wierne rządowi oddziały oficerów i junkrów. Polała się krew, lecz to już nie uratowało Rządu Tymczasowego.

7-go listopada o godz. 22.45 otwarto II Wszechrosyjski Zjazd Delegatów Rad Robotniczych i Żołnierskich, który wyłonił pierwszy Rząd Radziecki — Radę Komisarzy Ludowych z Leninem na czele i Stalinem jako komisarzami do spraw narodowościowych. Zjazd ten uchwalił dekret proponujący walczącym narodom natychmiastowe zawieszenie broni i zawarcie sprawiedliwego pokoju bez aneksyj i kontrybucyj. Uchwalił również nacjonalizację ziemi obszarniczej i oddanie jej w użytkowanie chłopom. Wkrótce też ukazały się dekrety o nacjonalizacji banków i o kontroli robotniczej nad przemysłem.

Zwycięstwo Rewolucji Listopadowej położyło również kres istnieniu carskiego „więzienia narodów", w którym cierpiał i naród polski. Jednym z pierwszych aktów władzy radzieckiej, zgodnie z oddawna ogłoszoną przez partię bolszewików zasadą samostanowienia narodów, było natychmiastowe unieważnienie umów zawartych między carską Rosją, Prusami i Austrią w sprawie rozbioru Polski. W listopadzie 1918 roku Związek Radziecki uznał niepodległość Polski.

Rewolucja Listopadowa zwyciężyła. Lecz ze zwycięstwem tym nie mogły się pogodzić rosyjskie sfery uprzywilejowane, nie mogły się pogodzić reakcjoniści. Wokół generałów i magnatów zaczęły się zgromadzać siły kontrrewolucyjne, intensywnie wspierane przez zagranicznych kapitalistów. Młody Radziecki Rząd Ludowy musiał jednocześnie toczyć walkę na wielu frontach wewnętrznych. Pokonanie kontrrewolucyjnych wojsk Denikina, Wrangla, Korniłowa, Kołczaka, Siemionowa i innych — kosztowało Związek Radziecki dużo wysiłku i krwi.

A w tym samym czasie trzeba było dźwigać kraj z ruiny gospodarczej, trzeba było wychowywać nowego obywatela i zaprowadzać w kraju nowy socjalistyczny ład.

Zdawało się zagranicznym potentatom finansowym, iż potop kontrrewolucji zatopi zdobycze Rewolucji Listopadowej. Stopniowo jednak, dzięki zdecydowanej postawie mas robotniczych, wszyscy kontrrewolucyjni generałowie zostali pokonania a zagraniczna interwencja unieszkodliwiona. Teraz mógł już Związek Radziecki przystąpić bez większych przeszkód wewnętrznych do socjalistycznej przebudowy państwa. Kraje kapitalistyczne, nie mogące pokonać nowego ustroju w Związku Radzieckim przy pomocy „generalskiej" interwencji, postanowiły osiągnąć zamierzony cel na drodze bojkotu gospodarczego czyli na drodze blokady. O własnych więc siłach Związek Radziecki musiał przystąpić do olbrzymiego dzieła rozbudowy i unowocześnienia przemysłu oraz do przestawienia gospodarki wiejskiej na nowe drogi. O własnych siłach Związek Radziecki przystąpił do budowy nowego, socjalistycznego ustroju.

Wykonania tych olbrzymich zadań podjęły się zjednoczone narody radzieckie, które pierwsze w historii obaliły kapitalistyczną teorię o wiecznej nierówności społecznej i o niezdolności świata pracy do organizowania państwa ludowego.

Szczególną uwagę zwrócono w Związku Radzieckim na wychowanie nowego człowieka wyzwolonego spod przeżytków starej ideologii, świadomego gospodarza swego kraju. Otwarto więc dla wszystkich szeroki dostęp do oświaty.

Liczba analfabetów spadła z 76 proc. w roku 1914 do 19 proc. w r. 1939, a w roku 1950 przewiduje się ostateczną likwidację analfabetyzmu. W r. 1914 uczęszczało do szkół powszechnych w ZSRR — 8.300.000 dzieci, a w r. 1938 — 20.800.000 dzieci; W Rosji carskiej w r. 1913 było 1953 szkoły średnie, a w ZSRR w r. 1939 było już 15.180 szkół średnich; szkół wyższych było w 1914 roku — 91, a w 1947 r. przeszło 800. Podkreślić również należy olbrzymi wzrost liczby szkół zawodowych. Ogromnie również wzrosła sieć bibliotek, kursów, teatrów, boisk sportowych itp. Ogólny wzrost kultury umożliwił szybkie tempo rozwoju gospodarczego i stał się podwaliną rozkwitu nauki radzieckiej. W carskiej Rosji wychodziło w 1913 roku 859 dzienników o nakładzie dziennym 2.700 000 egzemplarzy, obecnie wychodzi ponad 7000 dzienników w 70 językach o nakładzie dziennym 30 milionów egzemplarzy. W Rosji w okresie od 1887 do 1917 r. wydano 2 miliardy książek, a w ZSRR w okresie 30-letnim 873 tysiące książkowych pozycji tytułowych w ogólnym nakładzie 11 miliardów egzemplarzy.

Istotnym rezultatem rozbudowy było uniezależnienie się ZSRR pod względem gospodarczym od zagranicy. W 1913 r. Rosja zaspokajała swe potrzeby np. importując 44 proc. maszyn, zaś aluminium, samochody itp. sprowadzała całkowicie z zagranicy. W 1938 r. samochody produkowano już w 100 proc. w kraju, maszyny w 99 proc., aluminium w 95 proc., kauczuk w 76 proc. itp. Gospodarka radziecka całkowicie się uniezależniła od światowych koncernów kapitalistycznych.

Te olbrzymie osiągnięcia zawdzięcza Związek Radziecki swoim dobrze przemyślanym i wykonanym planom gospodarczym — pięciolatkom, opartym na masowym współzawodnictwie pracy, czyli tzw. ruchu stachanowskim.

Państwo i jego ustrój społeczny zdają najtrudniejszy egzamin w czasie wojny. Otóż druga wojna światowa ujawniła przed światem prawdę o Związku Radzieckim, o jego potędze militarnej i duchowej, o zwartości i sile moralnej jego narodów.

Zwycięstwo Rewolucji Listopadowej miało wpływ nie tylko na losy naszego narodu, lecz i na losy całego świata. Zwycięstwo to skruszyło łańcuch imperializmu, wyzwoliło z jego pęt szóstą część świata i w ten sposób dało większości ludów świata nadzieję narodowego wyzwolenia, a wszystkim ludziom świata nadzieję społecznego wyzwolenia z pęt międzynarodowego imperializmu.

Związek Radziecki, zrodzony z Rewolucji Listopadowej, jest główną siłą pokoju, postępu i wolności Demokracji Światowej. Związek Radziecki jest dzisiaj główną siłą, która przeciwstawia się planowanej przez kapitał anglosaski odbudowie imperialistycznych Niemiec, jest główną siłą gwarantującą nasze granice na zachodzie jako czynnik pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Dlatego 31-sza rocznica Rewolucji Listopadowej jest uroczystym świętem nie tylko Związku Radzieckiego, lecz i całej Demokracji Światowej, a Polski i narodów demokracji ludowej w szczególności.

27.10.1948 r.

W. Garncarczyk

Nasza pamięć o zmarłych Druhach

Święto Zmarłych narzuca zawsze wspomnienia. Przywołuje na myśl ludzi, których spotkaliśmy na drodze swego życia. Na ekranie wyobraźni zjawiają się twarze naszych najbliższych, towarzyszy pracy i walki oraz wszystkich, którzy zwrócili na siebie naszą uwagę.

Niejednokrotnie sięgamy bardziej wstecz: myślimy o ludziach znanych z opowiadań, historii.

Wtedy jeszcze raz próbujemy ocenić ich czyny. Suma tych czynów — to historia społeczeństw, gromad, organizacji.

Na historii naszych strażackich stowarzyszeń zaważyły zbiorowe wysiłki ich członków.

W okresie rozbicia dzielnicowego straże stanowiły nie tylko ośrodki samopomocy obywatelskiej na wypadek nieszczęścia, ale były ważnymi punktami pracy niepodległościowej i oświatowo kulturalnej. Zwłaszcza w czasie pierwszej wojny światowej ten charakter pracy straży bardzo się uwydatnił. Na posterunkach tej służby publicznej strażactwo polskie poniosło wówczas pewne straty w najbardziej cennym, patriotycznym elemencie ludzkim.

Międzywojenne dwudziestolecie zaznaczyło się pracą w skali ogólnopaństwowej. Z bark strażactwa spadła wtedy troska walki o niepodległość państwową, ale musieliśmy w trudzie szkolić nowe kadry do walki z klęskami żywiołowymi, własnym trudem zdobywać sprzęt, równolegle prowadząc prace kulturalno oświatowe.

I wówczas przecież nie uniknęliśmy ofiar. Walka z żywiołami ognia i wody pochłonęła wiele istnień, oddanych służbie strażackiej.

Ostatnia wojna i terror hitlerowskiego okupanta zrobił w naszych szeregach wyrwy najbardziej bolesne. Straciliśmy 65% oficerów Korpusu Technicznego i około 50.000 członków.

Polegli oni w walce z niemieckim napastnikiem, na polach bitew, w obozach koncentracyjnych, w akcjach dywersyjnych przeciw wrogowi.

Kiedy po raz trzeci Polska powstała do nowego bytu jako państwo suwerenne, w pierwszych szeregach bojowników o jej lepszą przyszłość znaleźli się także strażacy.

Porwaliśmy się do pracy nad odbudową naszych placówek, remontem naszego sprzętu, by jak najprędzej zapewnić Krajowi bezpieczeństwo w jego ciężkich wysiłkach dźwignięcia się do nowego życia po kiluletniej niewoli.

Niebezpieczna służba nasza wymaga ciągłych poświęceń, ofiar. Ratujemy często życie i mienie bliźnich, narażając własne. Więc i teraz, w czasach twórczego pokoju, musimy z bólem liczyć tych, co od nas odchodzą na zawsze.

Każde pokolenie strażackie — dało coś społeczeństwu, wniosło do pracy naszej zapał, wiele dobrych myśli, przyczyniło się do tego, że idziemy wciąż słuszną drogą służby Ludzkości, Ojczyźnie, Człowiekowi. Maszerujemy tym samym szlakiem, na jaki weszli nasi poprzednicy.

Wspominamy poległych w walce i zmarłych po znojnym trudzie strażackiego życia.

Przyglądamy się ich żywotom. Ich wadom i zaletom. Nie robimy z nich świętych. Bacznie uważamy, by nie popełnić błędów, jakie im się zdarzyły, chociaż sami możemy popełnić inne. Bo błądzić jest rzeczą ludzi czynu. Nikt, kto czegoś w życiu dokonał, nie powie, że postępował bezbłędnie.

Dlatego i my wspominamy naszych druhów nie jako marmurowe posągi, lecz jako ludzi, którzy mocnym krokiem przeszli życie.

Właśnie z przyczyny ich bardzo ludzkich zalet łączymy się w Dzień Zaduszny w hołdzie dla tych, którzy pozostawili nam po sobie wielką spuściznę strażackiej służby publicznej. Z. L. R.

Spieszymy z pomocą młodzieży akademickiej

Odrodzone Państwo Polskie przystępując do odbudowy życia kraju stanęło przed niezwykle trudnymi problemami.

Trzeba było wznosić na nowo domy w zniszczonych miastach, uruchomić fabryki, linie komunikacyjne, stworzyć warunki dla rozwoju kulturalnego.

Do spełnienia tych zadań brakowało nie tylko maszyn, narzędzi — brakowało przede wszystkim ludzi, posiadających jakieś umiejętności. Brakowało inżynierów, lekarzy, administratorów, nauczycieli.

Toteż jako jedno z pierwszych osiągnięć rządu odrodzonego państwa naszego było zorganizowanie wyższych zakładów naukowych.

Zniszczone przez okupanta gmachy uczelni doprowadzono do stanu używalności.

Pokonawszy olbrzymie przeszkody, skompletowano biblioteki i urządzenia pracowni, laboratoriów.

Młodzież pozbawiona przez sześć lat możności nauki ruszyła do szkół, by przygotować się do pracy kierowniczej nad odbudową życia na wszystkich odcinkach.

Ale tysiącom studentów potrzebna była i jest pomoc materialna.

Państwo stworzywszy podstawy dla rozkwitu nauk, organizując szkoły wyższe, miało i ma jeszcze tysiące palących spraw, które koniecznie muszą być załatwione. Nie może więc ono jeszcze pospieszyć młodzieży akademickiej i innej uczącej się z całkowitą pomocą.

Część tych zadań przyjąć na siebie musiały organizacje społeczne.

Wznowiło działalność Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych.

Towarzystwo to spełnia swą rolę w sposób wysoce pożyteczny. Udziela ono młodzieży niezamożnej rocznie około 2,500 stypendiów po 4.000 zł miesięcznie. Pomaga w organizowaniu wczasów dla 8.000 akademików, prowadzi w Zakopanem sanatorium przeciwgruźlicze a w roku bieżącym oddaje do użytku studentów wielki dom mieszkalny we Wrocławiu. Oprócz tego udziela się potrzebującym zapomóg np. mieszkaniowych.

Pierwszeństwo w otrzymaniu stypendium czy zapomogi mają ci, którzy wykazują się dobrymi postępami w nauce, zdolnościami zwłaszcza synowie chłopów, robotników i inteligencji pracującej. Szczególnie potrzebna jest opieka dla synów i córek rodzin chłopskich, robotniczych.

Coraz większą falą młodzież ta dostaje się na wyższe uczelnie. Gdy przed wojną element chłopsko - robotniczy stanowił 20% ogółu studentów, to w roku 1947 było na 1 kursie studiów już 40%.

a w roku bieżącym 70% młodzieży chłopskiej i robotniczej.

Coraz bardziej więc stosunki socjalne w szkołach akademickich odzwierciadlają układ społeczny naszego narodu.

I tej młodzieży tworzącej kadry nowej inteligencji trzeba dopomóc.

Właśnie organizowany w dniach 15 — 21 listopada Tydzień Studenta ma na celu — poza zaznajomieniem społeczeństwa ze sprawami młodzieży akademickiej — zmobilizowanie środków pomocy dla niej.

Główny Komitet Organizacyjny „Tygodnia" został utworzony przez Tow. Przyj. Młodzieży Szkół Wyższych, Federację Polskich Organizacji Studenckich i Zw. Akademicki Młodzieży Polskiej.

Tydzień ten wiąże się z corocznym Międzynarodowym Dniem Młodzieży Akademickiej (17 listopada) obchodzonym pod hasłem solidarności w walce o pokój, demokrację i sprawiedliwość społeczną.

Komitet ten zwrócił się do strażactwa o pomoc w kweście ulicznej i zbiórce na listy ofiarodawców, urządzaniu imprez. Do poszczególnych straży zwrócą się z takimi propozycjami Lokalne Komitety Obchodu Tygodnia Studenta.

Wierzymy, że ofiarne i przeniknięte ideą służby społecznej szeregi strażactwa włożą wiele wysiłków i dobrych chęci, aby Tydzień przyniósł jak najlepsze rezultaty.

Pomagając młodzieży akademickiej bierzemy udział w wielkim dziele tworzenia kadr nowej inteligencji, która tak dotkliwie została przetrzebiona przez hitlerowców, a która jest tak potrzebna w odbudowie naszego kraju.

Im więcej będziemy mieć lekarzy, inżynierów, nauczycieli, administratorów, naukowców, artystów, pochodzących z najliczniejszych warstw społecznych, tym coraz bardziej rozwijać się będzie nasza kultura, stawać się ona będzie coraz bardziej powszechna a światło wiedzy docierać będzie do każdego obywatela.

Naród światły ma tylko coś do powiedzenia w świecie. W trosce o przyszłość naszego kraju, o przyszłość nas samych, naszych dzieci — musimy w trudnym okresie odbudowy przyjść z pomocą uczącej się młodzieży. Z. L. R.

Urządzenia zasysające

(Dokończenie).

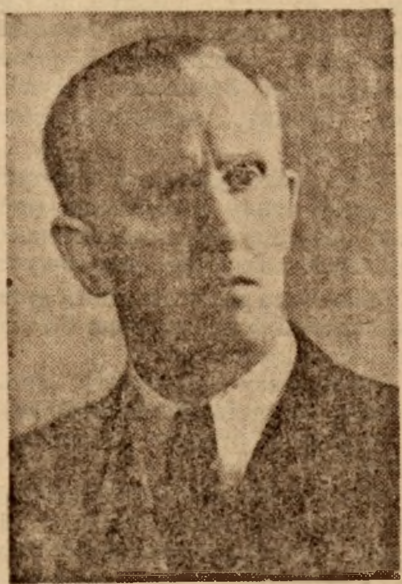
DZIAŁANIE POMPKI

Przejdźmy teraz już po zapoznaniu się z zasadą działania urządzenia smoczkowego do samego aparatu i jego rozwiązania konstrukcyjnego.

Wyobraźmy sobie, że w taki czy inny sposób wyłączamy zapłon w jednym cylindrze — oczywiście nie będzie wówczas wybuchu w tym cylindrze, ponieważ przy końcu suwu sprężania w drugim cylindrze nie ma iskry elektrycznej. Mieszanka z tego cylindra natomiast zostaje przepchnięta do tzw. komory zbiorczej urządzenia smoczkowego, skąd mieszanka, znajdująca się w komorze zbiorczej pod ciśnieniem ok. 5 — 6 atm. przez mały otworek zwany dyszą wypływa ze znaczną prędkością. I to wszystko. Zasada jak widzimy jest ta sama. Mieszanka jest wypchnięta z cylindra do komory zbiorczej, która jest jak gdyby rezerwuarem dla utrzymania ciągłości wypływu mieszanki przez stosunkowo małą średnicę wylotową dla otrzymania możliwie dużej prędkości wylotowej. Powiedzieliśmy sobie bowiem, że im będzie większa szybkość powietrza przepływającego około rurki w naszym pierwotnym doświadczeniu, tym większą będziemy mogli osiągnąć próżnię, a tym samym z większej głębokości możemy pracować motopompą. Jeżeli więc otworek będzie mały, to szybkość mieszanki przepływającej przez otworek komory zbiorczej a następnie przez rurkę wypływową będzie wielka, prąd przepływającej mieszanki zacznie więc wysysać z rurki łączącej z korpusem pompy początkowo tylko powietrze a następnie mieszaninę wody, pary i powietrza. Działanie ssące, wypływającej mieszanki zwiększa się wskutek tego, że mieszanka częściowo rozpręża się i wypełnia całkowicie rurkę wylotową, odprowadzającą mieszankę z komory zbiorczej i mającą na celu utrzymanie możliwie najbardziej zwartego strumienia, wypływającej mieszanki. Strumień mieszanki wypełniającej całkowicie rurkę wylotową działa jak tłok, który porusza się w bardzo długiej rurze. Mieszanka więc wysysa powietrze po pierwsze przez porywanie cząsteczek powietrza i po drugie na skutek działania ssącego wypływającego strumienia. Pociągnięciem dźwigni urządzenia zasysającego - smoczkowego przede wszystkim otwieramy kurki łączące przyrząd smoczkowy z wnętrzem pompy i wnętrzem drugiego cylindra oraz jednocześnie prąd elektryczny bądź uzwojenia pierwotnego, bądź też uzwojenia wtórnego iskrownika łączymy na masę. Mieszanka sprężona w drugim cylindrze, jak to już powiedzieliśmy, zostaje wyciśnięta do komory zbiorczej, skąd przez dyszę z dużą szybkością wypływa i wysysa powietrze, które się znajduje w pompie i wężu ssawnym, na skutek czego ciśnienie atmosferyczne podnosi wodę w

PREZES ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RP. ODZNACZONY KRZYŻEM GRUNWALDU

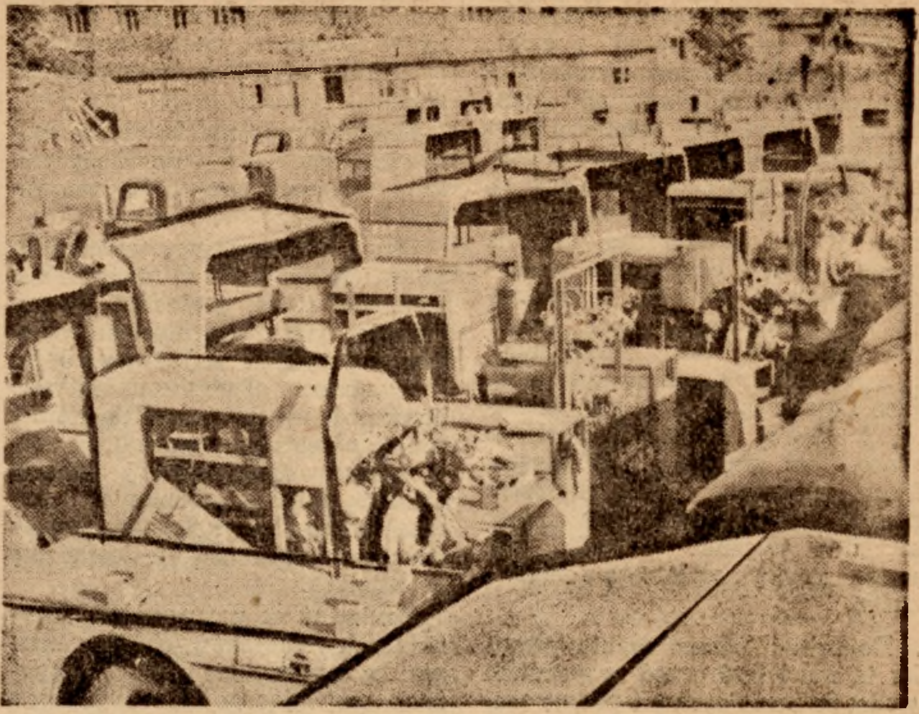
Za wybitne zasługi położone w walce konspiracyjnej Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nadał w dniu 5 października Krzyż Grunwaldu III klasy Wiceministrowi Oświaty, Prezesowi naszego Związku Wilhelmowi Garncarczykowi.



Redakcja Gazety Strażackiej — a sądzimy, że jesteśmy także wyrazicielami uczuć wszystkich Czytelników — tą drogą składa Druhowi Prezesowi z okazji zaszczytnego wyróżnienia wiele serdecznych życzeń, aby w zdrowiu przewodził strażactwu polskiemu dla dobra Polski Ludowej.

miarę powstającej próżni aż do stanowiska pompy, t. zn. aż do całkowitego zalania wnętrza pompy. Zapłon wyłączamy przez zwarcie na masę uzwojenia pierwotnego lub wtórnego, więc bądź kabel doprowadzający prąd do wnętrza elektrody świecy przedłużamy dalej aż do przyrządu smoczkowego, gdzie go poprzez izolację łączymy z tym przyrządem i gdzie po przeciągnięciu dźwignią przyrządu zasysającego stwarzamy sztucznie zwarcie na masę. A więc w świecy nie będzie iskry elektrycznej, bo prąd znajduje łatwiejszą drogę do przejścia, bądź też od odizolowanego kowadełka przerywacza (iskrownika) prowadzimy przewodnik również do przyrządu zasysającego, z którym łączymy go poprzez izolację. Dalszy przebieg w rezultacie jest taki sam, ponieważ na skutek sztucznego zwarcia uzwojenia pierwotnego nie ma przerwy w tym uzwojeniu a więc nie może powstać prąd elektryczny indukowany w uzwojeniu wtórnym. Jeżeli uzwojenie pierwotne bądź od kabla doprowadzającego prąd do świecy albo od przerywacza przedłużymy i połączymy na masę, to w danym cylindrze nie będzie pracował tylko jako sprężacz (kompresor) mieszanki, potrzebnej nam do wytwarzania w pompie próżni. Aby uniknąć ze strony obsługującego różnego rodzaju przeoczeń, a tym samym, aby ułatwić nawet niezupełnie wyszkolonym mechanikom motopomp zasysanie, wymaga się od urządzeń zasysających smoczkowych, aby za jednym pociągnięciem uruchomione były wszystkie wyżej omówione połączenia, zwarcia i zamknięcia przyrządu zasysającego a więc połączenie z pompą, połączenie z cylindrem, wyłączenie zapłonu oraz dodatkowo jeszcze klap na rurze wylotowej, która dla zwiększenia skuteczności zasysania urządzenia smoczkowego musi być zamknięta, wskutek czego unika się wypływu z cylindra mieszanki do rury wydechowej, a więc ciśnienie w komorze zbiorczej przyrządu zasysającego będzie większe.

Już na początku zasysania gwałtowne zwiększanie ilości obrotów pompki zasysającej nie powoduje wcale przyśpieszenia zassania a wprost przeciwnie opóźnia je prawidłowo, powinno się zaczynać zasysanie od małej ilości obrotów i stopniowo przyśpieszając skończyć zasysanie na obrotach silnika, jakie ma on przy pyszczku 16—18 mm.



Wozy bojowe „Fordsohn" zakupione przez Rząd R. P. dla strażactwa znajdą się niedługo w strażach pożarnych.

APARATY ZASYSAJĄCE SMOCZKOWE NA GAZY SPALINOWE

Do rury wydechowej przed tłumikiem przykręcone jest urządzenie zasysające, które również ma komorę zbiorczą spalin wypływających z silnika oraz dwa wyloty, jeden, do którego dołączony jest tłumik, drugi zaś jest podobnie jak w urządzeniu smoczkowym na mieszankę, zaopatrzony w dyszę wylotową, przez którą wypływają spaliny w momencie zasysania. Wewnątrz komory zbiorczej znajduje się kulka z materiału odpornego na działanie wysokiej temperatury, która spełnia rolę zaworu zamykającego jeden z otworów wypływających z komory zbiorczej, drugi zaś pozostaje otwarty.

O ile więc np. kulka zamyka otwór, do którego dołączony jest tłumik, spaliny z rury wydechowej muszą wypływać przez dyszę urządzenia zasysającego i wtenczas następuje znane nam już dobrze działanie wysysające powietrze z wnętrz pompy i węża ssawnego.

Kulka jest przesuwana za pomocą odpowiedniego zabieraka, wykonanego w postaci dzwonu z materiału odpornego na działanie temperatury. Ruch zabieraka jest uzgodniony z kurkiem odcinającym przewodu łączącego przyrząd zasysający z wnętrzem pompy, t. zn. że przesuwając kulkę na otwór przyrządu zasysającego, połączony z tłumikiem, jednocześnie otwieramy połączenie z wnętrzem pompy i odwrotnie, przesuwając na dyszę wypływową spalin, zamykamy to połączenie, w tym bowiem położeniu odbywa się normalna praca silnika i spaliny płyną do tłumika. Dla zwiększenia skuteczności niektóre tego rodzaju urządzenia smoczkowe na spaliny mają jeszcze dodatkowe urządzenia do zwiększania ciśnienia gazów, wypływających z rury wydechowej.

POMPKI PIERŚCIENIOWO - WODNE

Pompki tego rodzaju są również pompkami mimośrodowo - skrzydełkowymi, tylko skrzydełka z bębenkiem są połączone na stałe, albo w ogóle wykonane z jednego kawałka. Jako czynnika do zasysania używa się wody lub też rzadkiego oleju, ale woda zupełnie dobrze spełnia swoją rolę, a nic nie kosztuje.

Działanie ssące tej pompki jest dość trudno opisać, jest ono jednak zbliżone do działania pompki mimośrodowo - skrzydełkowej ze skrzydełkami ruchomymi. Woda spełnia tylko rolę środka uszczelniającego. Wprawiona bowiem za pomocą bębenka ze skrzydełkami w ruch obrotowy woda na skutek działania siły odśrodkowej zostaje

odrzucona na zewnątrz i wytwarza pierścień wodny (stąd nazwa), który się układa wewnątrz korpusu pompki. W pierścieniu tym, który układa się mimośrodowo względem bębenka ze skrzydełkami, obracające się skrzydełka są w jednym położeniu mniej, a w innym więcej zanurzone, wskutek czego właśnie przetrzenie pomiędzy łopatkami albo się powiększają, wtedy powstaje działanie ssące pompki, albo też zmniejszają i mamy wtedy działanie wypychające (sprężające). W części pompki, w której powstaje działanie ssące, jest szczelina, tzw. ssąca, która połączona jest z wnętrzem pompy odśrodkowej, natomiast szczelina tłoczna wychodzi poprzez rurkę wylotową nazewnątrz.

Do prawidłowego ssania pompka ta musi być przed zasysaniem wodą, co może sprawić pewne trudności w czasie zimy. Przy zastosowaniu tych pompek do autopomp płaszcz pompki jest włączony w system chłodzenia autopompy, unika się więc zamarznięcia wody.

Kiedy pompę uważa się za całkowicie zalaną, a więc kiedy należy wyłączyć przyrząd zasysający?

Przyrząd zasysający wyłączamy po stwierdzeniu na manometrze ciśnienia 1 — 2 atmosfer, wtedy energicznym pociągnięciem wyłączamy przyrząd zasysający. Jeżeli wyłączamy dźwignię na raty, to otrzymujemy duży spadek ciśnienia, ponieważ przy powolnym wyłączaniu wskutek dużej różnicy ciśnień między ciśnieniem zewnętrznym i wewnętrznym pompy dużo powietrza usiłuje dostać się do wnętrza.

Ponieważ w przyrządach zasysających smoczkowych na mieszankę w momencie włączania aparatu zasysającego praca jednego cylindra ustaje, musimy dodać gazu, żeby jeden pracujący cylinder mógł podołać oporom, z jakimi przeciwstawia mu się drugi cylinder przy sprężaniu mieszanki.

ZALETY URZĄDZENIA ZASYSAJĄCEGO SMOCZKOWEGO

Cylinder sprężający mieszankę jest jak gdyby hamulcem dla drugiego pracującego, wobec czego silnik nie tak łatwo i szybko idzie na duże obroty. Nie wymaga żadnego smarowania, niewrażliwy na zamarzanie, ponieważ połączenie silnika z głowicą jest ogrzewane.

Natomiast pompka zasysająca bardzo łatwo ulega zamarznięciu, bo przykręcona jest do stale zimnego korpusu pompy. Zaletą natomiast pompki zasysającej jest to, że czas zasysania jest bardzo krótki, podczas gdy urządzenia zasysające mają czas zassania dużo dłuższy. W naszym klimacie mają większą rację bytu urządzenia smoczkowe.

Mgr. inż. Fr. Kowalski
ppłk. poż.

„GDAŃSK ZAWSZE WIERNY POLSCE"

(Reportaż o Gdańsku i Straży)

(Dokończenie)

Na ulicach Gdańska toczyły się jeszcze zacięte boje, gdy grupa pożarników polskich w początkach kwietnia 1945 roku przybyła do miasta, aby pod dowództwem por. poż. L. Wagnera objąć straż nad ujściem Wisły i bronić od pożogi resztek ongiś pięknego miasta. Praca to była bardzo ciężka, niebezpieczna, gdyż zaminowanie miasta utrudniało prowadzenie akcji ratunkowych.

Początki, jak zwykle, były trudne i wymagały wielkiego poświęcenia. Sprzętu nie było. Do pożarów wyjeżdżano wózkiem ręcznym, dorożką lub platformą dwukonną. W dalszym etapie pracy zdobyto półciężarówkę, następnie pierwszy samochód gaśniczy.

W okresie tym cały wysiłek Straży skierowany był na zdobycie jak największej ilości wraków samochodowych, z których w przyszłości miały powstać „nowoczesne" wozy pożarnicze.

Sprawy wyszkoleniowe natrafiały na ogromne trudności z braku odpowiedniego sprzętu. Poza tym ciągłe zmiany personalne również nie sprzyjały systematycznemu szkoleniu ludzi.

W końcu lipca 1945 roku komendę Straży obejmuje mjr. poż. Wł. Sroka. Przybywa również z Łodzi grupa delegowanych strażaków i zasila stan Straży. Rozpoczyna się nowy etap pracy, pracy mozolnej i wytężonej.

Przystąpiono przede wszystkim do remontu sprzętu pożarniczego. Doprowadza się do stanu używalności budynki koszarowe. Uruchamia się pierwszy telefon w Straży. Powstaje również Klub Sportowy „Płomień", który jest pierwszym tego rodzaju klubem na Wybrzeżu.

Stale przepływająca ludność, oraz resztki wrogich elementów niemieckich wywołują w roku 1945 na terenie miasta 119 pożarów. Ponadto Straż interweniowała w 49 wypadkach i katastrofach różnego rodzaju.

Rok 1946 przynosi pewną krystalizację w stanie Straży. Opracowano i zatwierdzono statut etatów służbowych na 160 osób, statut organizacyjny dla straży zawodowej, który kładzie podwaliny pod prawne istnienie Straży. Rozpoczynają się prace w zakresie akcji zapobiegawczej, powstają pierwsze straże pożarne przemysłowe w liczbie 7. Wreszcie Straż otrzymuje połączenie telefoniczne ze wszystkimi swoimi oddziałami.

W roku tym Straż ugasiła 130 pożarów oraz brała udział przy 30 katastrofach różnego rodzaju. Po raz pierwszy zorganizowano w polskim Gdańsku „Tydzień Obrony Przeciwpożarowej", którego wynik propagandowy był poważny.

W roku 1947 zmniejszono etat Straży do 131 pracowników. Powiększono referat akcji zapobiegawczej, przeprowadzając 60 kontroli wielkich zakładów przemysłowych oraz 190 mniejszych przemysłowo - rzemieślniczych. Powstają nowe straże przemysłowe do liczby 20.

Szkolenia zawodowego strażaków również nie zaniedbano. Przeszkolono 17 naczelników straży przemysłowych oraz 10 strażaków na kursie dla mechaników obsługi motopomp. Dla członków M. O. przeprowadzono kilka kursów pożarniczych. Powstaje przy V Oddziale Straży ośrodek wyszkoleniowy.

Straż otrzymuje sprzęt motorowy. Z wraków wyremontowano własnymi siłami i oddano do użytku 3 samochody gaśnicze oraz 3 motopompy. Sprawność bojowa

Straży stale wzrasta. Ugaszono w tym czasie 161 pożarów oraz brano udział przy 26 akcjach i katastrofach różnego rodzaju.

Na rok bieżący Straż Gdańska zaplanowała wyremontowanie dalszych 2 samochodów, podniesienie poziomu wyszkoleniowego, sprawności fizycznej i wychowania społeczno-obywatelskiego strażaków oraz uzupełnienie stanu personalnego 5-ciu czynnych oddziałów przy przeznaczeniu szóstego oddziału na ośrodek wyszkoleniowy.

Wierzymy, iż plan ten zostanie wykonany przez Straż Gdańską w 100 procentach, że Straż dalej czuwać i strzec będzie prastarego portu polskiego u ujścia Wisły do Bałtyku.

Gdańsk, który na przestrzeni swoich dziejów był zawsze wierny Polsce, jest i będzie nadal polski i strzeżony przez polską straż pożarną.

Pplk. poż. J. Boguszewski.

BEZPIECZEŃSTWO PRZECIWPOŻAROWE STATKÓW MORSKICH

Spośród wielu niebezpieczeństw, grożących statkom na morzu, pożar należy do najgroźniejszych, choć może się to wydawać paradoksem wobec obfitości wody do gaszenia. Dopiero trzeba było ciężkich strat, jakie dotknęły armatorów brytyjskich i francuskich, kiedy uległy zniszczeniu statki pasażerskie: „Georges Philipar", „Atlantique" „Morro Castle', „Queen of Bermuda" i inne, aby zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo grożące statkom na skutek pożaru. Należy przyznać, że poszkodowane kompanie wyciągnęły właściwe wnioski i przystąpiły energicznie do zaradzenia złu, co po dłuższych studiach i próbach a zwłaszcza po doświadczeniach z ostatniej wojny udało się rozwiązać w sposób zupełnie zadowalający.

Dlaczego więc pożar stanowi tak groźne niebezpieczeństwo dla statków?

Przede wszystkim należy sobie zdać sprawę, że statek na morzu stanowi zupełnie samodzielny, mały światek, izolowany od reszty świata i pozostawiony swojemu losowi. Toteż każdy pożar musi być opanowany własnymi środkami statku, a trzeba wiedzieć, że pożar powstały z jakiegokolwiek powodu natrafia na warunki sprzyjające szybkiemu rozszerzaniu się. Spowodowane to jest dużą ilością urządzeń wentylacyjnych powodujących powstawanie przeciągów powietrznych, palnością farby pokrywającej wszystkie ściany, dużą ilością oszalowań drewnianych we wszelkich pomieszczeniach mieszkalnych, znacznymi ilościami palnych materiałów pędnych statku (węgiel lub ropa), wreszcie palnością ładunku.

Pożar nieopanowany natychmiast po powstaniu może sparaliżować zdolność ruchu i manewrowania statku, jeśli zaatakuje kotłownię lub maszynownię albo mostek nawigacyjny i sterówkę.

Jakkolwiek wody gaśniczej jest istotnie poddostatkiem, to jednak przy gaszeniu należy używać jej bardzo oszczędnie, trzeba bowiem pamiętać, że woda ta wlana do kadłuba statku powoduje dodatkowe obciążenie zanurzające go głębiej oraz zmianę warunków stateczności np. pochylenie statku na jedną burtę lub przegłębienie na dziób lub rufę.

Ponadto żelazne ściany statku nie stanowią zapory dla ognia, gdyż po nagrzaniu palne przedmioty znajdujące się po drugiej ich stronie zapalają się i ogień przechodzi dalej.

Możność opanowania pożaru zależna jest więc nie tylko od samego wyposażenia w sprzęt, ale i od budowy statku. Np. w razie objęcia przez pożar maszynowni, pompy pożarowe umieszczone tam stają się niedostępne i nie można z nich korzystać. Wiele zależy również od rodzaju ładunku. Nie trzeba chyba dowodzić, jakim niebezpieczeństwem grozi pożar na tankowcach, tj. statkach przewożących płynne materiały pędne jak benzyna, ropa lub na transportowcach wojennych przewożących amunicję.

Ponadto ugaszenie pożaru utrudnione jest silnym skoncentrowaniem dymu, jakie zwykle powstaje w ciasnych pomieszczeniach mieszkalnych lub podpokładowych, gdzie ujście dymu stanowią te same drogi, którymi prowadzona jest akcja gaśnicza. Również słabe wyszkolenie załogi w obronie ppoż., oraz na ogół skromne i zazwyczaj kiepsko utrzymane wyposażenie w sprzęt nie zezwala na szybkie i sprawne opanowanie powstałego. Lokalizacja i likwidacja pożaru zależy przede wszystkim od urządzeń konstrukcyjnych statku, jego instalacji oraz od szczęścia.

Z jakich powodów powstają pożary na statkach?

Zagadnienie to stanowiło przedmiot badań Instytutu Fire Engineers w Anglii, który był najbardziej zainteresowany jego rozwiązaniem.

Przyczyn pożarów na statkach jest kilka. Dzielimy je na pożary powstające w morzu oraz pożary w dokach i w porcie.

Na morzu pożary powstają najczęściej z następujących przyczyn:

1) od urządzeń elektrycznych,
2) na skutek zapalenia się,
3) na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

W czasie postoju, w dokach lub porcie pożary powstają najczęściej od:

1) na skutek nieostrożności spawaczy lub niterów,
2) zapalenia od lamp kablowych prowizorycznego oświetlenia.

Jeżeli chodzi o pierwszą grupę przyczyn pożarów to tylko część z nich powodowana jest przez człowieka. Natomiast dwie pierwsze przyczyny są od człowieka niezależne.

Urządzenia elektryczne na statku przedstawiają system bardzo skomplikowany i rozbudowany zwłaszcza na nowoczesnych statkach pasażerskich, a szczególnie na statkach przeznaczonych dla krajów tropikalnych. Oprócz oświetlenia prąd elektryczny używany jest do uruchamiania całego szeregu mechanizmów jak maszyny sterowe, dźwigarki winczów, tj. żórawi okrętowych, dźwigarki do spuszczenia szalup, kompresory chłodni elektrycznych, szereg pomp, wentylatory, urządzenia ogrzewnicze, wreszcie instalacje radiowe, telefoniczne, radarowe, żyrokompasy, sondy akustyczne itp. Zwłaszcza na statkach o napędzie motorowym ilość mechanizmów pomocniczych poruszanych elektrycznością jest szczególnie wielka. Na statkach parowych większość z nich uruchamiana jest przy pomocy pary.

Instalacje elektryczne ciągną się całymi kilometrami przewodów i zasilają setki punktów oświetle-

słowych, a ponadto na statkach pasażerskich znajdują się w szeregach kabin odbiorniki radiowe, żelazka elektryczne, kuchenki a w kabinach pasażerskich również i rurki fryzjerskie.

Bezpieczeństwo przeciwpożarowe w tej dziedzinie zależy więc od stanu urządzeń izolacji przewodów. A na statku, podawanym ciągłym naprężeniom w czasie podróży pod działaniem fali, rozluźnianie poszczególnych elementów konstrukcyjnych zachodzi ustawicznie. Ponadto stała wilgoć panująca wewnątrz kadłuba, od wody przeciekowej, nie wpływa korzystnie na stan izolacji. W tych warunkach uszkodzenia instalacji powodujące powstawanie zwarć, czy ucieczkę prądu do masy są rzeczą dość częstą. Również częste są wypadki przeciążeń instalacji a zwłaszcza na statkach pasażerskich, ze wszystkimi konsekwencjami prowadzącymi do powstania pożaru w razie stosowania nieodpowiednich bezpieczników. Zdarzały się również wypadki pożarów w pomieszczeniach mieszkalnych, spowodowane przez członków załogi i pasażerów, którzy wbijali gwoździe w drewniane oszalowanie ścian, przy czym trafiając na kable elektryczne prowadzone po drugiej stronie oszalowania powodowali przebicie izolacji i zwarcia prowadzące do powstawania pożaru. Dalszą przyczyną pożarów są wszelkie grzejniki, żelazka, rurki fryzjerskie itp. pozostawione bez dozoru.

Należy tu dodać, że początkowo instalacje elektryczne na statkach prowadzone były kablem jednożyłowym, a jako drugi przewód służyła masa statku, podobnie jak w samochodach. Łatwo zrozumieć, że przy tym systemie najdrobniejsze uszkodzenie izolacji powodowało zwarcia, które łatwo mogły być przyczyną pożarów. Obecnie stosuje się kabel morski dwużyłowy specjalnie dobrze izolowany przeciwko wilgoci, a zwłaszcza wodzie morskiej. We wszystkich miejscach, gdzie instalacja może być narażona na uszkodzenia natury mechanicznej, stosuje się kabel w rurach stalowo-pancernych.

Ogólnie biorąc pożary z tej przyczyny zdarzają się przede wszystkim w pomieszczeniach mieszkalnych oraz maszynowych i należą do dość niebezpiecznych w skutkach, ponieważ łatwo mogą sparaliżować żywotne punkty statku.

Następną z przyczyn pożarów na morzu są samozapalenia się ładunków. Zwłaszcza samozapalania się węgla są tu na pierwszym miejscu. Przyczyny ich są już dokładnie zbadane i jak wiadomo powodem jest utlenianie się. Samozapaleniu się sprzyja zanieczyszczenie węgla pewnymi składnikami chemicznymi, jak np. związki siarkowe, oraz mechanicznymi, jak np. kawałki drzewa itp. Ponadto pomieszanie kilku sortymentów o różnej grubości (tzw. pospółka), a zwłaszcza zawilgocenie ma wielki wpływ na powstanie warunków do samozapalenia się. Oprócz tych przyczyn szczególne warunki w jakich odbywa się przewożenie węgla na statkach przyśpieszają wydatnie rozwój pożarów.

Głównym sposobem zapobiegania pożarom przez samozapalenie jest zapewnienie dobrej wentylacji dla odprowadzania ciepła wywiązującego się na skutek procesu utleniania, przez składowanie w stosunkowo niskich zwałach, o dokładnie określonych wysokościach dla poszczególnych gatunków i sortymentów węgla. Tymczasem na statku spełnienie tych warunków jest niemożliwe. Węgiel zsypywany jest do luków aż do całkowitego zapełnienia ładowni, co jest podyktowane koniecznością maksymalnego wykorzystania nośności statku. Przy przeładunkach ulega on skruszeniu przez co tworzy się pospółka. Jednocześnie bardzo często węgiel dostarczany jest wilgotny na skutek zamoczenia w czasie transportu kolejowego czy też w czasie załadunku, to też po zamknięciu luków i odcięciu dopływu świeżego powietrza i możliwości odprowadzenia wywiązującego się ciepła, wszelkie warunki do powstania samozapalenia są spełnione. Dodać tu jeszcze należy, że w trakcie transportu morskiego na skutek kołysania się statku węgiel ulega dalszemu skruszeniu, skruszeniu przez tarcie, przez co odsłaniają się nowe powierzchnie cząsteczek węgla chciwie chłonące tlen z powietrza, co przyśpiesza proces zagrzewania się i zapalenia.

Jak wiadomo okres samozapalenia węgla wynosi 6 — 10 tygodni, a na statku może on ulec skróceniu do kilku tygodni. Transporty na dalszą odległość są szczególnie niebezpieczne. Zanotowano liczne wypadki pożarów w czasie transportu węgla amerykańskiego do Francji w latach powojennych, oraz zapalenie się węgla bunkrowego (do opalania kotłów statku), w czasie dalszych podróży a zwłaszcza w krajach tropikalnych. W związku z tym towarzystwa asekuracyjne ustaliły pewne limity zasięgu transportu węgla pochodzącego z danego źródła. Dla węgla polskiego limit ten stanowi Zatoka Biskajska i Norwegia przy czym obce towarzystwa asekuracyjne robiły przed wojną pewne trudności przy ubezpieczaniu węgla polskiego na dalsze odległości przede wszystkim ze względu na konkurencyjność jego z węglem pochodzenia angielskiego czy niemieckiego.

Częste są wypadki pożarów węgla bunkrowego, tj. służącego do opalania kotłów statku. Spowodowane to jest dwoma dodatkowymi czynnikami: nagrzewaniem ścian zasobni położonej bezpośrednio obok kotłowni ciepłem promieniującym z palenisk, oraz niedokładnym wybieraniem i zużyciem starego węgla przed ponownym napełnieniem zasobni. Stary węgiel zalegający w kątach może być źródłem samozapalenia dla nowych ładunków przy uzupełnianiu zapasu.

Walka z pożarami bunkru jest utrudniona, ze względu na niemożliwość wykonania normalnych operacji gaśniczych, tj. przesypanie całej jego ilości i przelania wodą. Polega ona tylko na lekkim przelaniu całej masy z wierzchu i na uszczelnieniu dokładnym luków czy zasobni przez odcięcie wentylatorów i nawiewników dla uniemożliwienia rozszerzaniu się pożaru. Właściwa likwidacja może nastąpić dopiero w porcie przeznaczenia. Znane są wypadki, że statki przebywały w morzu po kilka tygodni z pożarem w ładowniach zanim dotarły do miejsca, gdzie mogły przystąpić do jego ugaszenia.

Z innych ładunków znanych ze skłonności do samozapaleń należy wymienić: jutę, skóry surowe, nawełnę w belach lub luźną, ziarno bawełny, nasiona oleiste, orzeszki ziemne, koprę, korę kokosową, nawozy saletrowe i azotowe (samoeksplozje), cukier, słomę, klej, wapno, liny, skóry owcze, guano (nawóz ptasi) i szereg innych.

C. D. N.

Z. Grzywaczewski **por. pol.**

ALARM STRAŻACTWA ZIEM PIASTOWSKICH — DOSKONAŁĄ PAMIĄTKĄ Z WYSTAWY Z. O.

Zaopatrzenie jednostki Ż. S. S. P.

Jedną z największych bolączek każdej jednostki ż. s. s. p. jest sprawa zaopatrzenia w sprzęt, mundury i różne pomoce. Sprawy zaopatrzenia stanowią zwykle największą trudność, z jaką spotykają się samarytanki już na samym początku swej pracy. Zarząd straży nie ma pieniędzy a jednocześnie trudno przecież sobie wyobrazić pracę samarytańską bez tak podstawowych przedmiotów, jak np. apteczka i nosze.

Gdy wyłaniają się trudności finansowe i gdy nie można ich usunąć przez zdobycie odpowiednich funduszów drogą różnych imprez, należy zaopatrzyć się w sprzęt i inne pomoce sposobem tak zwanym gospodarskim, to znaczy wykonywać samemu, co tylko można, a jednocześnie — jeśli odrazu nie można zakupić rzeczy potrzebnej, to dochodzić do jej posiadania stopniowo (naprzykład przez zaopatrywanie się częściowo w różne leki do apteczki).

W poczynaniach około wyekwipowania należy się kierować następującymi wytycznymi:

1) sporządzić dokładny plan zaopatrzenia z wykazem potrzebnych przedmiotów, obejmujących umundurowanie, sprzęt i inne pomoce;

2) ustalić, co z tego jest w posiadaniu jednostki;

3) ustalić, co może być w całości lub częściowo zakupione przez Zarząd Straży, a co możnaby uzyskać w drodze ofiarności od społeczeństwa i co będzie musiało być zdobyte własnymi siłami samarytanek;

4) obmyśleć sposoby zdobywania funduszów lub potrzebnych materiałów.

Wykaz przedmiotów wchodzących w skład zaopatrzenia jednost ż. s. s. p.

I. Umundurowanie.

1. Bluzy i spódniczki mundurowe. 2. Pasy do bluz. 3. Berety. 4. Znaczki na berety.

II. Sprzęt.

1. Sprzęt samarytański: a) apteczka (prowizoryczna i wzorowa); b) nosze (prymitywne i wzorowe); c) wózek sanitarny.

2. Sprzęt pożarniczy (zaopatrzenie w ten sprzęt należy do straży).

3. Sprzęt do świetlicy: a) stoły; b) ławy lub taburety; c) szafa; d) lampy; e) materiały do przyozdobienia świetlicy.

4. Sprzęt do wychowania fizycznego: a) piłki; b) siatka do siatkówki; c) łuk i strzały; d) sprzęt do lekkiej atletyki (kula, taśma, sztoper, linka).

III. Pomoce naukowe.

1. Statut ochotniczej straży pożarnej.

2. Komplet materiałów do organizacji i wyszkolenia ż. s. s. p.: a) instrukcja o organizacji ż. s. s. p. w strażach poż.; b) regulamin umundurowania ż. s. s. p.; c) regulamin wyszkolenia ż. s. s. p.; d) program wyszkolenia sam. - poż. w st. I-szym; e) regulamin wyszkolenia ze sprzętem samarytańskim.

3. Regulamin służby wewnętrznej ochotniczej straży pożarnej i regulamin odznaczeń.

4. Komplet „Gazety Strażackiej".

5. Pomoce do nauki służby pożarniczej: a) instrukcja ćwiczebna; b) tablica odznak i odznaczeń organizacyjnych; c) poglądowy wykres organizacji straży i Związku; d) podręcznik i inne książki z tej dziedziny.

6. Pomoce do nauki służby samarytańskiej: a) poglądowe tablice do ratownictwa ogólnego i przeciwgazowego (możliwie komplet, wydany przez PCK, Pogot. Ratunk.; b) tablice anatomiczne; c) poglądowe tablice propagandowe z zakresu higieny; d) instrukcja do korzystania z apteczki; e) ćwiczebne bandaże i łupki; f) biblioteczka samarytańska (komplet mały i duży); g) podręczniki i inne książki z dziedziny służby samarytańskiej.

Uwaga: Pomoce te powinny być w straży. Pożądane jest jednak, by tablice były własnością straży i wisiały w świetlicy.

8. Pomoce do nauki o państwie: a) mapa Polski (polityczna i gospodarcza); b) podręczniki i inne książki z tej dziedziny.

9. Pomoce rozrywkowe i sprzęt: a) pomoce do gier ruchowych; b) sprzęt do gier towarzyskich; c) sprzęt do prac świetlicowych innych (roboty ręczne kobiece śpiewniki itp.); d) radio, patefon lub jakiś instrument muzyczny; e) biblioteczka książek do czytania.

Jeśli chodzi o rzeczy najważniejsze, które w planie zaopatrzenia znajdować się powinny na pierwszym miejscu, należy uwzględnić przedmioty następujące:

1. prowizoryczną apteczkę, zawierającą środki najczęściej używane, jak: jodyna, olej lniany, woda wapienna, wata, gaza, bandaże — wszystko w torbie płóciennej, w skrzynce lub walizce.

2. Prymitywne nosze składające się z 2-ch drążków oheblowanych i worka, siennika lub innej płachty, przybitej gwoździami.

3. Mundury — wykonane całkowicie we własnym zakresie.

Pozostałe przedmioty mogą być w planie zaopatrzenia uwzględnione w kolejności, w zależności od uzyskiwania na nie odpowiednich funduszów. Należy jednak pamiętać, że samarytanki powinny, co tylko mogą, wykonać same w świetlicy. Materiał oczywiście trzeba kupić lub postarać się, by ktoś go ofiarował.

Znane są takie wypadki, że samarytanki uzyskały bezpłatnie z miejscowej apteki wszystkie lekarstwa do apteczki. Podobnie kawałek płótna na torbę, płachtę do noszy oraz drzewo na drążki znajdą się łatwo i nie potrzeba ich nabywać.

Wszystkie samarytanki mają w dziale zaopatrzenia szerokie pole do wykazania swoich zdolności i umiejętności, wspólna praca i kłopoty z pracą tą związane zbliża samarytanki wzajemnie do siebie, pozwala im poznać się i odrazu wytworzy się w ich zespole atmosfera przyjaznej i zgodnej współpracy.

Na zakończenie kilka uwag dla komendantki o przechowywaniu sprzętu i pomocy:

1) wszystkie przedmioty, stanowiące własność jednostki ż. s. s. p., powinny być wciągnięte do inwentarza straży;

2) komendantka powinna mieć spis podręczny;

3) wszystkie przedmioty powinny być starannie przechowywane w miejscu zamkniętym żeby nic nie zginęło i nie uległo zniszczeniu;

4) należy wpajać w samarytanki poszanowanie dla zdobytego własną pracą sprzętu.

Straż pożarna w stolicy Austrii

W czasach starożytnych, gdy Wiedeń był twierdzą rzymską, w skład załogi wchodził również oddział strażaków pod dowództwem oficera. Ślady w postaci płyty nagrobkowej strażaka, jak również figurę znaleźć można po dzień dzisiejszy w muzeum miejskim i w miejskiej straży pożarnej.

W średniowieczu jednak obrona ppoż. zdana była tylko na łaskę losu i dobrą wolę mieszkańców. Skutkiem takiego rozwiązania sprawy Wiedeń został nawiedzony licznymi klęskami pożarowymi. Jedna z nich w r. 1258 spowodowała zniszczenie 2/3 miasta. To skłoniło miasto do zorganizowania lepszej obrony.

W r. 1658 miasto zaangażowało jednego komendanta i 4 strażaków, jako sztab oraz 13 dziennych pracowników wyszkolonych w obsłudze środków gaśniczych. Jest to prawdopodobnie pierwsza zawodowa straż pożarna na świecie. W 58 lat później załoga wzrosła do 4 podoficerów i 20 strażaków. Wyposażenie było następujące: 5 wielkich sikawek, 12 beczkowozów i aparaty pdymowe. Jest to najstarszy pierwowzór dzisiejszych aparatów pdymowych, masek i aparatów tlenowych.

W r. 1817 sztab straży liczy: 1 komendant, 4 asystentów oraz 1 specjalny oficer do ćwiczeń i prowadzenia akcji. W nocy na wieży katedry św. Stefana czuwał specjalnie wyszkolony strażak. Zauważywszy ogień pisał dokładny meldunek, który wkładał do wydrążonej piłki drewnianej. Wieża połączona była wężem skórzanym z wartownią na parterze katedry. Meldunek w piłce wędrował poprzez wąż skórzany do wartowni i strażak biegał z nim do komendy straży pożarnej znajdującej się w pobliżu. W ten sposób została straż zaalarmowana. Wieża obserwacyjna spełnia podobną rolę do dnia dzisiejszego z tym, że środki wypatrywania i alarmowania zostały unowocześnione.

W r. 1941 Wiedeń wszedł w posiadanie pierwszej magistrali wodnej, zaś w r. 1850 uruchomiono pierwszy hydrant, zaś wkrótce po tym załoga straży otrzymała hełmy.

Wielki pożar w r. 1854 powoduje wzrost załogi straży do 120 ludzi, jak również jej reorganizację. Zostaje założonych 6 podstacji po 12 strażaków w każdej ze sprzętem i środkami gaśniczymi na wozach. Zostaje również wprowadzone umundurowanie wojskowe. Wynikiem reorganizacji była odtąd współpraca personelu technicznego miasta z komendą straży. Wynalazek telegrafu zastosowano również w straży, łącząc ją z wieżą obserwacyjną i podstacjami, a w 9 lat później z wszystkimi teatrami. Wozy pożarnicze wyposażono w trąbki dwutonowe.

Zaopatrzenie wodne przedstawiało się następująco: wg. rozporządzenia z 1454 r. każdy oficer musiał być gotowy ze swymi ludźmi do dostarczania wody do ognia. W r. 1807 dyrektor straży otrzymuje instrukcje do założenia punktów wodnych. Przy reorganizacji straży w r. 1854 ulepszono i zwiększono ilość hydrantów do 9-ciu. Był to pierwszy krok do ogólnej liczby 8500 w dniu dzisiejszym. Dalszy rozwój straży, to wzrost załogi w r. 1867 do liczby 287 i koni 142. Wzrasta również jakość i ilość sprzętu.

Rok 1813, to rok postępu w straży wiedeńskiej. Zastosowano po raz pierwszy płachtę ratunkową, drabinę mechaniczną i punkty alarmowe uliczne. Alarmować jednak mógł tylko zaufany człowiek, któremu powierzono klucz od aparatu. Nie istniały wówczas fałszywe alarmy. W r. 1890 było 220 punktów alarmowych. Pompa parowa została zastosowana poraz pierwszy w r. 1878.

Drugą połowę XIX wieku charakteryzuje również gwałtowny wzrost budownictwa, a w związku z tym niebezpieczeństwa ogniowego, gdyż przepisy nowoczesne nie miały jeszcze zastosowania. Następuje zmiana na szeregu odcinkach. Obostrzone zostają przepisy bezpieczeństwa ogniowego i następuje reorganizacja straży. Zaangażowanych zostaje 7 oficerów specjalistów i 101 zwykłych strażaków. Straż staje się jednostką na wzór wojskowy, samodzielną o surowej dyscyplinie. Konie stają się również własnością miasta. Sprzęt zostaje unowocześniony i zwiększony, hydranty rozbudowane i ciśnienie podwyższone.

W dziesięcioleciu 1890 — 1900 wprowadzone zostają gaśnice, jak również drabiny mechaniczne-obrotowe, poruszane sprężonym powietrzem. Motoryzacja straży następuje w r. 1903, zaś w r. 1919 używa straż dodatkowo radia. Chociaż stan wyposażenia straży pod koniec I-szej wojny światowej był niedostateczny, zaś ogólne warunki ekonomiczne bardzo trudne, jednak miasto jest wierne swej tradycji w zrozumieniu potrzeb w tej dziedzinie. Wyjazd straży pożarnej poza miasto następował tylko w poważnym wypadku. Obronę ppoż. rejonów podmiejskich spełniały Ochotnicze Straże Pożarne w liczbie 415, nad którymi departament pożarnictwa miasta nie miał władzy. Wymiana usług między OSP. i miejską zawodową strażą była obupólna. OSP. miały własną organizację i wyposażenie dzięki własny staraniom i dotacji miasta.

W latach 1925 — 38 przeorganizowano Ochotnicze Straży Pożarne peryferii miasta Wiednia. Podzielono je na 7 rejonów, w każdym rejonie było kilka drugorzędnych straży i jedna główna, dobrze wyposażona z obsadą częściowo zawodowa, rekrutowaną z miejskiej straży pożarnej (odpowiednik naszych OSP. z pogotowiem zawodowym). W tym okresie wszyscy oficerowie wiedeńskiej straży w liczbie 24 byli dyplomowanymi oficerami.

Z chwilą „Anschlussu" w r. 1938 panowanie hitlerowskie nie oszczędziło i dziedziny obrony ppoż. Najlepszy element pod względem fizycznym zaciągnięto do wojska. Ważniejsze stanowiska obsadzono ludźmi, których kwalifikacją była nie znajomość zawodowa, lecz przynależność partyjna i protekcja, toteż wartość bojowa straży wybitnie się obniża mimo zwielokrotnienia liczby członków straży pożarnej z powodu potrzeb wojennych. Mimo surowej dyscypliny nazistowskiej panował chaos organizacyjny. Były straże z personelem czysto niemieckim (w r. 1945 w wielkim Wiedniu było 274 straży niemieckich z 121 wozami zmotoryzowanymi) i 253 straży wiedeńskich z czego tylko 3 zmotoryzowane, sumarycznie 627 wozów pogotowia z których tylko 121 zmotoryzowanych.

W kwietniu 1945 r. było w straży wiedeńskiej tylko 610 zawodowców. Oczywiście bombardowania, walki o Wiedeń i odwrót, spowodowały zniszczenie olbrzymiej części wyposażenia. W przełomowych chwilach kwietnia niewielu było strażaków na stanowiskach, lecz 15 maja 1945 r. już 651 było na posterunku. Zbieranie sprzętu po całym kraju porzuconego i jego reparacja po 6-ciu latach używania bez najważniejszych napraw, to była praca syzyfowa. Ciężka sytuacja finansowa jak i warunki polityczne nie sprzyjały planowemu rozwojowi.

W lipcu 1945 r. przywrócił rząd statut straży jaki istniał przed „Anschlussem". Dzisiaj służba ppoż. jest podzielona na 5 działów, to jest:

A — 1) Organizacyjny. 2) Prasa, statystyka, planowanie — fotograficzno-kinowy, muzeum. 3) Prewencja ogniowa.

C — 1) Samochody. 2) Inne środki. 3) Komunikacja. 4) Projektowanie i utrzymanie strażnic.

D — 1) Personalny. 2) Płatniczy. 3) Umundurowanie. 4) Zdrowie i opieka społeczna. 5) Zaopatrzenie w żywność.

E — 1) Administracja ogólna. 2) Biura. 3) Rachunkowość. 4) Baraki. 5) Inwentaryzacja.

Wydatki pokrywane są z budżetu miasta. Część pokrywana jest z opłat za specjalne usługi straży i z opłat zakładów ubezpieczeń.

Wszyscy oficerowie posiadają obecnie dyplomy inżynierskie. Z nich 7 pracuje w dziale operacyjnym. Podoficerowie posiadają wysoki poziom wykształcenia i wyszkolenia. Szereg z nich zajmuje stanowiska oficerskie, nawet dowódców oddziałów. Strażacy po 30 latach służby lub po przekroczeniu 60 r. życia zostają emerytowani.

B. Bednarski

Każda Straż i każdy strażak powinien nabyć jednodniówkę

»Alarm Strażactwa Ziem Piastowskich«

obrazującą dorobek straży pożarnych na Ziemiach Odzyskanych. Zawiera ona szereg doskonałych artykułów i reportaży, jest bogato i barwnie ilustrowana.

Cena 1 egzemplarza wraz z przesyłką 50 zł

Wpłata na konto P. K. O. I-1787 z zaznaczeniem celu wpłaty

Bezpieczeństwo przeciwpożarowe młynów zbożowych

Odnośnie niebezpieczeństwa pożarowego procesów produkcyjnych w młynach zbożowych, należy stwierdzić, że ilość poruszających się części maszyn jest szczególnie duża jak również liczba dokonywanych przez te maszyny obrotów jest również znaczna.

Walce postawów walcowych dokonują 200 — 300 obrotów na minutę. Ponieważ walce są wprasowane w postawy jeden przy drugim, zagrzanie ich przeto jest możliwe, przy czym w warunkach niekorzystnych zagrzanie to może się podnieść do punktu niebezpiecznego i to tak samo w samych walcach jak i w łożyskach.

Kamienie młyńskie obracają się 100 — 150 razy na minutę i zagrzanie się części złoży jest jeszcze łatwiejsze, zwłaszcza, gdy są one przeciążone.

Obroty dezyntegratorów i dyzmenbratorów w zależności od potrzeby, wahają się w granicach 1500 do 5000 obrotów na minutę. Przy tego rodzaju energicznej pracy maszyn niebezpieczne ogrzanie się ich części może powstać z błahego powodu.

Zagrzanie, spowodowane procesem przemiału jest niebezpieczne dla młyna nie tylko z uwagi na groźby pożaru, ale także z uwagi na niepożądany wpływ na mąkę i spadek wilgoci w zimniejszych miejscach. Z tego powodu złoża kamieni młyńskich a częściowo i postawy walcowe zaopatrzone są w sztuczną wentylację, która nie dopuszcza do zbierania się w nich wilgotno-ciepłego powietrza. Wentylatory te jednak wymagają z kolei utworzenia urządzeń filtracyjnych, w przeciwnym bowiem razie mąka zmielona będzie porywana przez prąd powietrza.

Niebezpieczeństwo pożarowe maszyn przemiałowych jest szczególnie duże, gdy do maszyn przedostaną się obce ciała, pozostawione w zbożu mimo procesu oczyszczania, lub gdy dostaną się do nich już w czasie procesu przemiałowego np. przez oderwanie się jakiejś cząsteczki żelaznej od maszyny lub przypadkowej podobnej cząsteczki żelaznej lub twardej przez urządzenia transportowe.

W maszynach czyszczalniczych i sortowniczych, które obracają się więcej niż 200 razy na minutę, mogą się zdarzać podobne wypadki jak i przy maszynach przemiałowych, jednakże w maszynach tych najważniejsze jest wewnętrzne mieszanie się powietrza z mąką, kaszką i t. p., gdyż wytworzona wówczas iskra może spowodować wybuch.

W mniejszym lub większym stopniu dotyczy to również urządzeń transportowych znajdujących się w niezwykle dużej ilości w każdym młynie w formie elewatorów, ślimacznic, rur opadowych oraz wentylatorów służących do odkurzania maszyn i pomieszczeń młyna.

Wszelkie nieostrożności personelu młyna mogą spowodować zupełnie nieobliczalne skutki. Dlatego też używanie światła odkrytego jest szczególnie niebezpieczne. Szczególnie łatwo mogą powstać eksplozje przy oświetleniu pomieszczeń wypełnionych pyłem mącznym, maszyn sortowniczych, elewatorów, mieszalników, zbiorników itp. Oczywiście szczególnie niebezpieczne jest używanie lamp oliwnych, latarń świecowych itp. chociaż także używanie lamp elektrycznych, zasadniczo bezpiecznych musi odbywać się z całą ostrożnością. Muszą one być zabezpieczone przed złamaniem a kontakty i kable muszą być dobrze osadzone i zabezpieczone.

Przy wszystkich urządzeniach maszynowych, transportowych i w magazynach młynów zbożowych drzewo odgrywa szczególnie dużą rolę, gdyż bardzo trudno jest zastąpić je przez inny materiał. Żelazo nie nadaje się w młynach, ponieważ dobrze przewodzi ciepło, wskutek czego wilgotne powietrze osadza się łatwo we wnętrzu maszyn, kropelkami na wewnętrznej ich powierzchni, przez co mąka się psuje. W postawach walcowych używa się wprawdzie żelaznych komorowych obudowań, jednakże posiadają one bardzo dobre warstwy izolacyjne chroniące przed zmianami temperatury.

Głównymi warunkami, decydującymi o niebezpieczeństwie pożarowym w młynach zbożowych, są:

a) niezwykle duża ilość drzewa niespotykana często w innych zakładach przemysłowych,
b) pyły palne,
c) niebezpieczeństwo powstania pożaru w urządzeniach maszynowych młyna zbożowego.

Duży wpływ na zmniejszenie względnie podwyższenie niebezpieczeństwa pożarowego posiadają:

a) warunki budowlane,
b) podział całego młyna pod względem budowlanym (oddzielenie ogniotrwałe od siebie magazynów zboża, mąki, czyszczalni, młyna właściwego,
c) dojścia do tych pomieszczeń na wypadek akcji ratowniczej.

W dalszym ciągu bardzo ważne są tutaj zagadnienia oświetlenia i ogrzewania.

O ile ogrzewanie jest w ogóle potrzebne w młynie zbożowym, to może ono istnieć tylko w formie ogrzewania parowego lub wodnego.

W wielu młynach, szczególnie mniejszych i średnich, nie posiadających we właściwych pomieszczeniach młyńskich żadnego ogrzewania, spotyka się piece w biurach, mieszkaniach personelu, przylegających bezpośrednio do pomieszczeń lub budynków młyna. W takich wypadkach każde zaniedbanie w tych pomieszczeniach stanowi niebezpieczeństwo dla całego młyna.

Jako oświetlenie może wchodzić w rachubę tylko elektryczność pełnowartościowo urządzona i zabezpieczona. Używanie światła odkrytego jest w żadnym wypadku niedopuszczalne.

Szczególne znaczenie w młynie zbożowym posiada służba porządkowa.

Usuwanie pyłu mącznego i innego kurzu palnego jest w młynie zbożowym sprawą niezwykle ważną, zarówno ze względów bezpieczeństwa jak i czystości i oszczędności. Gruntownie wykonana służba czyszczenia ścian, podłóg, sufitów, maszyn itp. musi być bezwzględnie dopilnowana przez władze młyna i organa inspekcyjne pożarnicze. Oczywiście szczegóły tej akcji uzależnione są od warunków miejscowych.

Pożary w młynach zbożowych rozwijają się niestety z nieprawdopodobną szybkością. Pożary wynikły na jednym z pięter w ciągu kilku chwil przenosi się na inne piętra.

Z tego powodu ilość i jakość sprzętu przeciwpożarowego w każdym młynie musi być całkowicie dostateczna, tak aby można było nim ugasić każdy pożar w zarodku.

Sprzęt ten musi być rozmieszczony na wszystkich piętrach, w wielu punktach, bowiem ułożenie sprzętu tylko w jednym miejscu

może spowodować przykre skutki, gdyż w chwili wybuchu pożaru, zanim sprzęt ten zostanie doprowadzony z odległego miejsca przygotowania do działania (np. węże tłoczne z podwórza), pożar rozszerzy się do rozmiarów nie do pokonania.

Poza tym należy pamiętać, że przerzutowe działanie ognia w czasie pożaru w młynie jest szczególnie wielkie i że przerwy ogniowe stosowane zwykle w młynach między pomieszczeniami również nie posiadają większego znaczenia. Przerzucanie się ognia do 15 m, a nawet i dalej nie jest rzadkością. Jeśli pomiędzy budynkami znajdują się jeszcze przejścia łączące je, niebezpieczeństwo jest jeszcze większe.

Jak w każdym wypadku pożaru, także w młynie, pierwsze uderzenie gaśnicze na miejsca objęte ogniem i zabezpieczenie innych przed rozszerzaniem się ognia może uratować młyn od zagłady ewentualnie może zmniejszyć rozmiary rozszerzenia pożaru do czasu przybycia jednostek Straży Pożarnej.

W związku z powyższym każdy młyn zbożowy powinien posiadać opracowany stosownie do warunków miejscowych i ilości stale obecnego w młynie personelu plan pierwszej pomocy (obrony) przeciwpożarowej, wydany w formie instrukcji przeciwpożarowej

Instrukcja ta winna być wywieszona w każdej sali, na każdej kondygnacji młyna i z treścią jej oraz obowiązkami szczegółowymi powinien być zaznajomiony każdy pracownik młyna.

W instrukcji przeciwpożarowej należy przewidzieć dla każdego pracownika oddzielnie przydział, funkcje, zadanie, wskazówki postępowania na wypadek pożaru i sprzęt. Należy podkreślić w instrukcji surową odpowiedzialność za zaniedbanie lub niewykonanie nałożonych obowiązków, gdyż jak uczy doświadczenie rzadko instrukcje takie, chociaż przygotowane i pracownicy są z nimi zaznajomieni, w chwili wybuchu pożaru przez brak obowiązkowości czynności tych nie wykonują, poprostu uciekają z miejsc zagrożonych.

Częste kontrole zapomocą alarmowania pożarowego w młynach wzmacniają organizację samoobrony przeciwpożarowej, usprawniają wyszkolenie obsługi a jednocześnie pozwalają zaobserwować ustosunkowanie się poszczególnych pracowników do swych obowiązków.

Jednym z podstawowych elementów w obronie przeciwpożarowej młyna zbożowego jest zorganizowana sygnalizacja alarmowa pożarowa:

a) wewnętrzna,
b) zewnętrzna.

Jak wspomniałem w poprzednich punktach, pożar, który powstał w którymkolwiek punkcie młyna zbożowego, rozszerza się w sposób błyskawiczny na inne piętra i oddziały. Jednocześnie zaalarmowanie pracowników, pełniących służbę, o wybuchu pożaru, pozwala całej służbie technicznej, administracyjnej i porządkowej przystąpić prawie natychmiast do wykonania czynności obronnych, gaśniczych i zabezpieczających dalsze rozszerzanie się pożaru, przy czym oczywiście każdy pracownik winien postępować ściśle według instrukcji przeciwpożarowej danego młyna.

W większości młynów zbożowych można łatwo i stosunkowo niewielkim kosztem zorganizować zwyczajną instalację dzwonkową, z tym, że dzwonki alarmowe oraz przyciski muszą być na każdym piętrze i w każdym oddziale młyna tak liczne, aby alarmu mógł dokonać każdy, bez straty czasu i aby alarm był słyszany przez wszystkich pracowników i obecnych w młynie.

Obok alarmowania wewnętrznego każdy młyn zbożowy winien posiadać łączność z najbliższą Strażą Pożarną. Obok telefonu w miastach posiadających instalację alarmową uliczną należy połączyć młyny oddzielnymi sygnalizatorami z centralą sygnalizacyjną Straży Pożarnej. Po wsiach i miasteczkach należy zaopatrzyć młyny zbożowe w syreny elektryczne lub na sprężone powietrze, które ustalonymi znakami dźwiękowymi dawać będą sygnały alarmowe pożarowe dla miejscowej Straży Pożarnej.

Do ugaszenia pożaru młyna, zwłaszcza gdy przybrał on już większe rozmiary, potrzebne są duże ilości wody.

Woda potrzebna do celów gaśniczych powinna być przygotowana stale na miejscu w młynie lub w jego pobliżu w formie stawów, basenów, sadzawek, zbiorników itp. w ilości ustalonej przez komisję fachową pożarniczą, w stosunku do wielkości młyna i warunków lokalnych.

A. Biedroń-Kalinowski ppłk. poż.

Od niedopałka papierosa spłonęło 9 gospodarstw

W południe 18 września r. b. wybuchł do niedopałka papierosa bardzo groźny pożar we wsi Połczyno w pow. morskim.

Ogień zaprószony został w zagrodzie Wiktora Grunwalda i w błyskawicznym tempie objął gospodarstwo. Wskutek szalejącej wichury przerzucił się wkrótce na dalsze 8 gospodarstw, obejmując łącznie 19 budynków mieszkalnych i gospodarczych z całkowitym inwentarzem żywym oraz zbiorami.

Ochotnicze Straże Pożarne z Pucka, Wejherowa, ze Starzyna, Wardlina i Darżlubia przybyły pierwsze na ratunek, lecz nie mogły opanować sytuacji. Wezwano wobec tego dalsze straże pożarne, a przede wszystkim Miejską Zaw. Straż z Gdyni, która przyjechała trzema wozami bojowymi, Portową Straż pożarną z Gdyni, która przybyła z autocysterną, oraz Miejską Zawodową Straż Pożarną z Gdyni, która przybyła z jednym autopogotowiem. Prócz tych straży przyjechały na ratunek OSP Gdynia-Grabówek, OSP Wielka Wieś, OSP Zelistrzewo, OSP Smolno, OSP Sławutowo i OSP Grzeździewo. Łącznie przy zwalczaniu pożaru pracowało 14 straży uzbrojonych w 10 samochodów, wodę do pożaru dawało 11 motopomp, 1 autopompa i 5 sikawek ręcznych. Siły ludzkie liczyły 160 strażaków, w tym 4 oficerów i 8 podoficerów zawodowych oraz 22 oficerów OSP. Pożar został zlokalizowany po przybyciu zawodowych straży pożarnych z Gdyni, odległej o 35 km. Całością akcji ratowniczej dowodził w pierwszej fazie naczelnik OSP z Pucka, następnie oficerowie zawodowi: mjr. poż. Witkowski, por. poż. Wagner, ppor. poż. Ziemkiewicz z Sopotu. Walka z żywiołem trwała do późnych godzin nocnych.

Jak nas informuje Miejska Zaw. Straż Pożarna w Gdyni, niezrozumiałe było całkowicie bierne zachowanie się ludności cywilnej, która, chociaż wybitnie zainteresowana, absolutnie nie chciała pomagać strażom i przyglądała się biernie utracie własnego dobytku.

Strat dotąd nie ustalono, wynoszą one jednak dziesiątki milionów zł. Wypadek ten winien stanowić jeszcze jedną ilustrację, do czego może doprowadzić nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

(„Dziennik Bałtycki" z 21.IX.48)

OD ADMINISTRACJI

Administracja Gazety Strażackiej wzywa Czytelników, którzy zalegają z opłatą za prenumeratę, aby niezwłocznie uregulowali tę należność przesyłając odpowiednie kwoty na adres Warszawa, ul. Słowackiego 52/54, konto w PKO I-1787.

Prenumerata Gazety Strażackiej kosztuje kwartalnie 120 zł.

Straż w Ożarowie czci pamięć poległych druhów

(Zdjęcia Gazety Strażackiej)



Członek Zarządu Gł. Mjr. T. Dobrowolski dekoruje zasłużonych strażaków z Ożarowa.

W niedzielę 3 października br. odbyła się w Ożarowie pod Warszawą uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci rozstrzelanych przez hitlerowców w czasie ostatniej wojny — strażaków z tamtejszej Straży. Uroczystość tę połączono z wręczeniem rodzinom zamordowanych odznaczeń korporacyjnych, dekoracją zasłużonych strażaków oraz poświęceniem dwóch samochodów gaśniczych.

Już z samego rana zaczęły zbierać się przed budynkiem straży delegacje pożarnicze oraz miejscowa ludność. Oprócz straży Ożarowskiej, która stawiła się w komplecie, przybyły straże fabryczne z Ożarowa „Kabel Polski" i z Piastowa „Zakłady Kauczukowe" ze sztandarem i orkiestrą oraz z Włoch i Zaborowa.

Raport przyjął członek Zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych RP. ob. mjr T. Dobrowolski



Samochody Straży Ożarowskiej.

po czym odbyło się poświęcenie i odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Odsłonięcia tablicy dokonali dwaj synowie zamordowanych strażaków.

Prosta i skromna tablica ze znakiem „Polski Walczącej" tak popularnym na murach Warszawy w okresie okupacji zawiera wyryte następujące słowa:

S. P.
Łazowski Edmund
Łuczak Wacław
Pawelec Stanisław
Reicher Kazimierz
Skórkowski Władysław
Wołkow Stefan
1939 PW 1945
oddali życie za Polskę
swym druhom —

Ożarowska Ochot. Straż Pożarna

Po poświęceniu dwóch samochodów gaśniczych (autopogotowie i autopompa) delegat Związku mjr T. Dobrowolski wręczył w imieniu Zarządu Głównego „Medale Zasługi" rodzinom zamordowanych oraz udekorował kilku strażaków za zasługi na polu pożarnictwa ojczystego.

W przemówieniu swoim delegat Związku zaznaczył, że „prace ochotniczych straży pożarnych ściśle się zazębiają z pracami ORMO, zadaniem której jest czuwanie nad bezpieczeństwem mieszkańców naszych wsi i miasteczek oraz gotowość śpieszenia z pomocą w razie potrzeby. Wspólne cele i ideały powinny zbliżyć strażactwo ochotnicze do ORMO dla dobra Polski Ludowej".

Uroczystość zakończono defiladą przybyłych oddziałów i pokazem sprzętu pożarniczego Straży Ożarowskiej.

*

Ochotnicza Straż Pożarna w Ożarowie czynna jest od dnia 1 stycznia 1924 roku. Założycielami jej byli: śp. Wójt gminy Ożarów Ignacy Perz, Michał Kanclerz, Ludwik Skórkowski, Józef Górski oraz Leonard Górecki. Pierwszym prezesem Straży był inż. Edmund Langer, naczelnikiem zaś Michał Kanclerz.

Pierwszy samochód został nabyty w 1935 roku, motopompa marki „Lis" w 1936 roku, druga w 1942 r. Samochód nabyty przed wojną został zabrany przez Niemców w r. 1939. Drugi wóz gaśniczy nabyła Straż i skarosowała sposobem gospodarczym w r. 1942/43.



Synowie poległych druhów odsłaniają tablicę pamiątkową.

Do zmotoryzowania Straży w r. 1935 przyczynili się: Prezes Z. Holewiński, b. naczelnik Wład. Skórkowski, L. Górecki oraz E. Lubański. Do zdobycia drugiego samochodu — obecny naczelnik E. Łazowski, ówczesny z-ca naczelnika L. Górecki i E. Lubański (gospodarz straży).

W roku 1947/48 wybudowano z baraku nabytego od wojska salę ze sceną do zebrań i zabaw oraz specjalne pomieszczenie (izbę) dla harcerzy.

W roku 1947 zakupiono z demobilu drugi samochód autopompę „Magirus", który własnymi siła



Mjr. T. Dobrowolski wręcza rodzinom pomordowanych strażaków odznaczenia

mi został doprowadzony do stanu używalności i oddany do użytku Straży w roku bieżącym. Poza tym w okresie od 1940 do 1943 roku zakupiono 36 hełmów znormalizowanych, drabinę Szczerbowskiego, kombinezony, uzupełniono sprzęt, mundury itp. Sąsiedzkiej straży pożarnej w Borzęcinie ofiarowano bezpłatnie 25 hełmów i drabinę Szczerbowskiego.

Obecnie straż w Ożarowie posiada: autopogotowie na podwoziu marki „Ford", autopompę „Magirus", drabinę francuską i Szczerbowskiego, 2 drabiny hakowe oraz 2 motopompy (DKW i Leopolia II-ej wielkości).

Ppłk. poż. J. Boguszewski

STRAŻACTWO POLSKIE PRACUJE

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W KOŃSKICH PRZYCZYNIA SIĘ DO ODBUDOWY WARSZAWY

W dniu 14 września 1948 r. Zarząd O.S.P. Końskie postanowił urządzić w dniu 18 września zabawę taneczną, całkowity dochód z której przeznaczyć na Odbudowę Warszawy.

Zabawa w krótkim czasie zorganizowana pod kierownictwem d-ha Naczelnika Zygmunta Zatorskiego przy udziale członków Zarządu i strażaków, odbyła się w sali Straży Pożarnej.

Ogólny obrót wyniósł 75.553 złote, a czysty zysk osiągnięto w sumie 18.755 złotych, którą to sumę przekazano w dniu 25 września b. r. do Komunalnej Kasy Oszczędności w Końskich na rachunek Miejskiego Oddziału Odbudowy Warszawy.

Oprócz powyższej sumy orkiestra ludowa Pawlika ze swego zarobku złożyła ofiarę na ten cel w wysokości zł 800.

Z przykrością należy zanaczyć, że na zabawie nie było nikogo z Komitetu Odbudowy Warszawy.

Wzywamy sąsiednie Straże Pożarne, aby również zechciały przyczynić się do złożenia ofiary na Odbudowę Stolicy urządzając różne imprezy, gdyż pragniemy, aby nie zabrakło w szeregach innych organizacji i Straży Pożarnych

UROCZYSTOŚCI STRAŻACKIE WE WSI WRONIN POW KOZIELSKIEGO

W dniu 19 września rb. Ochotnicza Straż Pożarna we Wroninie pow. Kozielskiego obchodziła uroczystość poświęcenia wozu rekwizytowego i sikawki ręcznej, zakupionej ze składek miejscowego społeczeństwa.

Sprzęt jaki straż posiadała, został całkowicie stracony podczas działań wojennych. Obecnie straż zaczyna na nowo, chcąc zapewnić mieszkańcom bezpieczeństwo pożarowe.

Już od samego rana w piękny słoneczny dzień jesienny, plac przed remizą zaroił się tłumem miejscowego społeczeństwa oraz oddziałów straży przybyłych z rejonu Polska Cerekiew i pobliskich.

Na tle błyszczących hełmów strażackich, sztandar jednostki O. S. P. Koźle wyglądał barwnie i mienił się kolorami tęczy.

Orkiestra jednostki O. S. P. w Koźlu na prawym skrzydle uszeregowanych oddziałów wyczekiwała cierpliwie na znak swojego kapelmistrza, aby marszem rozpocząć uroczystość.

Na uroczystość przybyli: Powiatowy Komendant Straży Pożarnych w Koźlu ob. por. poż. Ponomarew Jan, naczelnik rejonu ob. Borecki Ryszard, ob. wójt gminy Polska Cerekiew oraz przedstawiciele partyj politycznych i organizacji społecznych.

Uroczystość zakończono defiladą, ćwiczeniami pokazowymi i wspólnym obiadem strażackim.

Słuszne brawa podczas defilady zbierały maszerujące oddziały, wyróżniające się pięknym wyglądem i postawą.

P. Leśnik

UROCZYSTE POŚWIĘCENIE SIKAWKI WE WROCISŁAWICACH, POW. ŚRODA ŚL.

W dniu 3.X. 1948 r. Ochotnicza Straż Pożarna we Wrocisławicach gm. Bukówek pow. Środa Śląska, obchodziła uroczyste przekazanie s kawki kołowej.

Na uroczystość tę przybyły: OSP ze Środy Śląskiej wraz ze sprzętem i OSP z Ujazdu Górnego oraz młodzież i ludność okoliczna.

Między zaproszonymi gośćmi uroczystość zaszczycił swą obecnością D-h Mgr. A. Zarzycki Starosta Powiatowy, Prezes Rady Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnej RP w towarzystwie Powiatowego Inspektora Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, Prezesa Oddziału Powiatowego Straży Pożarnych RP D-ha Ignacego Grędy.

Raport odebrał Ob. Starosta Powiatowy, który po przekazaniu sikawki przemówił, podkreślając działalność straży w ciągu trzech lat na prastarych ziemiach piastowskich i zachęcał strażaków do dalszej owocnej pracy, niesienia pomocy bliźniemu.

Następnie odbył się pokaz działania motopomp przez OSP ze Środy Śl.

Dzieci z miejscowej szkoły powszechnej, przyczyniając się do stworzenia miłego nastroju wśród zebranych, wykonały tańce ludowe.

Po uroczystościach nastąpiło wpisywanie się do księgi pamiątkowej i zabawa taneczna.

WYDAWNICTWO ZACHODNIE

POZNAŃ, ul. Chełmońskiego 1

ZAOPATRUJE

BIBLIOTEKI STRAŻY POŻARNYCH

W KSIĄŻKI

z zakresu problematyki ziem odzyskanych i niemcoznawstwa — beletrystyki morskiej — beletryst ki sportowej — książek dla młodzieży.

KATALOGI I OFERTY

wysyła się na żądanie

STRAŻE POŻARNE POWIATU WOLSZTYŃSKIEGO POKAZUJĄ SWĄ SPRAWNOŚĆ

Na terenie powiatu wolsztyńskiego odbywają się ściśle według ustalonych terminów we wszystkich rejonach manewry strażackie i przeglądy sprzętu strażackiego.

W niedzielę dnia 10 października 1948 r. o godz. 14 zjechały się do Nowej Wsi wszystkie ochotnicze i przymusowe straże pożarne rejonu Nowa Wieś — Mochy na wyznaczone manewry strażackie.

Po uformowaniu się drużyn strażackich a było ich 12 złożył dowódca całości naczelnik rejonowy druh Kwapich raport, który odebrał Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego druh Tobolski, który następnie w treściwych słowach omówił doniosłe cele, jakim służy straż oraz ważność manewrów, które mają wykazać braki w przeszkoleniu strażaków i braki w sprzęcie.

O godz. 14.30 rozpoczęły się ćwiczenia manewrowe straży pożarnych. Objektem manewrów były 3 stodoły gospodarskie, stojące obok siebie nie daleko traktu Nowa Wieś — Przemet.

Ponieważ okazało się, że woda z hydrantów jest niewystarczająca, rozciągnięto linię wężową od kanału odrzańskiego przez tor kolejowy na przestrzeni ca 900 mtr. przy czym były czynne 2 motopompy i 4 ręczne sikawki.

Biorąc pod uwagę cel manewrów rejonowych komisja składająca się z Prezesa Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych R. P. w Wolsztynie druha Tobolskiego, Komendanta Powiatowego Straży Pożarnych druha ppor. poż. Rzepy, Naczelnika Rejonowego z Wolsztyna druha Stróżyka i Przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej ob. Karwatki z Przedmieścia stwierdziła na miejscu sprawność bojową straży oraz dobry stan sprzętu strażackiego.

Zauważyć się dało jedynie brak węży tłocznych w niektórych strażach.

Po odbytych manewrach omówił wyniki Komendant Powiatowy druh ppor. poż. Rzepa a następnie straże rozjechały się do swych gromad.

Takie same manewry odbyły się dla rejonu Rakoniewice dnia 3 października 1948 r. w których brało udział 9 straży pożarnych.

Wiadomości z zagranicy

STRATY OD OGNIA W KANADZIE ZA ROK 1946

wynosiły 9.882.673 funtów szterlingów (1 funt = 5 dolarów).

Pożarów było: 55 400 (wzrost o 3.227 w stosunku do 1945 r.).

Wypadków śmiertelnych 408 (wzrost o 17 w stosunku do 1945 r.).

Wielkich pożarów, których straty z każdego przekraczały 10.000 funtów było 138.

STRATY OD OGNIA W USA ZA ROK 1947

wynoszą 140 milionów funtów (700 milonów dolarów). Jest to pewnego rodzaju rekord światowy, nie notowany dotychczas tak w USA jak i w innym państwie.

Pożar, który spowodował jednorazowo największe straty — to pożar powstały na skutek eksplozji statku z nitrami amonowymi w Texas City. Straty wynosiły 35 milionów dolarów.

Drugi z kolei o podobnej przyczynie w porcie Los Angeles spowodował straty w wysokości 10 milionów dolarów.

Straty 33 wielkich pożarów wynosiły ponad 100 milionów dolarów.

Straty bezpośrednie na skutek pożaru lasów w Maine USA w październiku 1947 r. wynosiły 10 milionów dolarów.

Wpłaty na Odbudowę Domu STRAŻACTWA POLSKIEGO

za czas od 1 do 31 lipca 1948 r.

Pokwitowanie

Pow. Kom. Poż. — w Olkuszu zł 30 000.— ,O.S.P. Pisanowice pow. Lubań, zł 1.560.—, Zaw. Straż Pożarna w Gdyni zł 850.—, Pow. Kom. Str. w Krasnymstawie zł 1.000.—, O.S.P. Parchów pow. Lubin zł 3.000.—, Oddz. Pow. w Łodzi zł 6.000.—, Oddz. Pow. w Gostyninie zł 23 000.—, Oddz. Pow. w Sieradzu zł 5 000.—, Oddz. Pow. w Bydgoszczy zł 2 360.—. Zaw. Straż Poż. w Tarnowie zł 3.000.—. O.S.P. w Zurowach p. Końskie zł 1.000.—, O.S.P. Szumsko p. Rakowo zł 600.—. Oddz. Pow. w Łęczycy zł 1.000.—. Zj. Przem. Wiertła-Górń. Bytom. zł 727.—.

Razem do dnia 31 lipca wpłacono na Odbudowę Domu Strażactwa Polskiego zł 3 920.148.50.

WPŁATY NA ODBUDOWĘ DOMU STRAŻACTWA POLSKIEGO

za czas od 1 do 30 sierpnia 1948 r.

Pokwitowanie

Pow. Kom. S. w Opatowie zł 460.—, Sołtys Grom. Dandówka p. Niwka zł 400.—, O.S.P. w Jastrzębiu zł 200.—, O.S.P. w Skrajminie zł 1 000.—, Oddz. Pow. w Rawie Maz. zł 14.000.—, P. F-ka Broni Radom zł 3.000.—, Pow. Kom. Poż. w Jaworze zł 12 400.—. Oddz. Pow. w Radzyminie zł 2.000.—. O.S.P. w Duńskiej Woli zł 3.000.—. O.S.P. Miedzichowo zł 1.407.—, Pow. Inst. Poż. Stasiak W. w Oławie zł 1.084.—, Pow. Kom. Str. Poż. w Jeleniej Górze zł 5.000.—, Oddz. Pow. w Olkuszu zł 14.000.—. Pow. Kom. Poż. w Brzezinach zł 24 000.—, O.S.P. w Henrykowie Lub. ob. Morawski zł 1.640.—, Oddz. Pow. w Białymstoku zł 1.000.—, O.S.P. w Baranowicach. p. Goleszów zł 859.—. Oddz. Pow. w Kielcach zł 4 922.—, ob. Bachorta Cz. — Gadkowic zł 760.—. Oddz. Pow. w Pińczowie zł 7 000.—, Pow. Kom. w Jędrzejowie zł 3 000.—.

Razem do dnia 31 sierpnia wpłacono na Odbudowę Domu Strażactwa Polskiego zł 4.022.280.50.

Polska i Świat

28 października br. rozpoczęła się jesienna sesja sejmowa.

*

W Muzeum Narodowym w Warszawie otwarto — w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej — Wystawę Książki Radzieckiej.

*

Radzieckie Min. Spraw Zagranicznych rozesłało delegacjom państw ONZ białą księgę pt. Związek Radziecki i sprawa Berlina.

*

Przed sądem stanęli aktorzy, biorący udział w polakożerczym filmie „Heimkehr" i redaktorzy szmatławców niemieckich, wydawanych w języku polskim.

*

Na zaproszenie Min. Oświaty St. Skrzeszewskiego przybył do Polski Min. Szkolnictwa, Nauki i Sztuk Pięknych Rep. Czechosłowackiej Zdenek Nejedly.

*

Delegaci krajów demokracji ludowej oraz Meksyku, Kuby i Rep. Dominikańskiej głosowali w ONZ za zniesieniem kary śmierci.

*

W części Korei zajętej przez wojska amerykańskie wybuchło powstanie przeciw okupacji tego kraju przez U.S.A.

*

Prezydentem Sztokholmu został Przewodniczący Tow. Polsko-Szwedzkiego Karol Albert Andersson.

*

17.4% studentów korzysta ze stypendiów Min. Oświaty oraz instytucji państwowych.

*

Stocznie polskie wypełniły w ciągu 3 kwartałów rb. plan produkcji w 135%.

*

Rząd R. P. nawiązał stosunki dyplomatyczne z Ludową Republiką Koreańską.

*

Frank francuski uległ dalszej dewaluacji.

*

Z moralną i materialną pomocą strajkującym rzeszom robotniczym Francji pośpieszyły związki zawodowe z wielu krajów świata, m. in. i z Polski.

SPROSTOWANIE

W Nr 17 (26) Gazety Strażackiej z 15 października rb. wydarzyła się pomyłka. Przestawiono podpisy pod fotografiami, przedstawiającymi druhny z pow N. Targ podczas zajęć samarytańskich w świetlicy i druhny z Jeleniej Góry po ćwiczeniach.

Za pomyłkę przepraszamy.

Henry Wallace kandydat Partii Postępowej na urząd prezydenta St. Zj. w przemówieniu przedwyborczym oświadczył, że granica Polski na Odrze i Nysie jest nienaruszalna, jest granicą pokoju.

*

Komitet ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił plan likwidacji długów w r. 1949 i podniesienia ogólnego stanu zagospodarowania wsi.

*

Narodowy plan gospodarczy został wykonany w trzech kwartałach 48 roku z dużą nadwyżką.

*

W szóstą rocznicę (17.10 b. r.) powieszenia przez hitlerowskiego okupanta 50 działaczy PPR w Warszawie i miejscowościach podwarszawskich odbyły się uroczyste manifestacje żałobne.

*

Rząd francuski użył przeciw strajkującym robotnikom wojska i policji.

*

Armia Ludowa chińska zajęła półwysep Szantuński.

*

Prezes Centralnego Urzędu Planowania dr T. Dietrich zapowiedział zakończenie okresu odbudowy i rozpoczęcie rozbudowy gospodarczej Polski.

*

Zmarł w Warszawie w dniu 22 października r. b. Prymas Polski ks. dr Kardynał August Hlond. Zwłoki Kardynała spoczęły w podziemiach katedry św. Jana.

*

W pierwszej połowie grudnia rb. odbędzie się Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS.

*

Do terytorialnej armii angielskiej zgłasza się co tydzień... jeden ochotnik.

*

Otwarto w Warszawie nową arterię komunikacyjną łączącą Żoliborz ze Śródmieściem i Mokotowem.

*

22 października rb. odbyła się Krajowa Konferencja Administracyjno-Samorządowa aktywu Stronnictwa Ludowego.

*

Na uroczystości jubileuszowe Polskiej Akademii Umiejętności przybyła do Krakowa delegacja uczonych radzieckich, czechosłowackich oraz delegacje naukowców z 22 państw. Prezydenta R. P., Premiera i Rząd reprezentował min. St. Skrzeszewski.
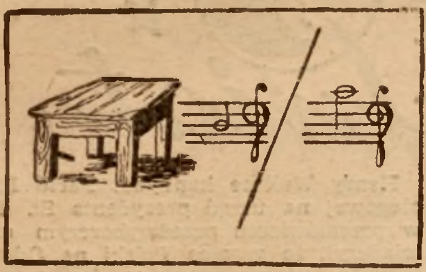
*

24 października rb. wręczono sztandary 7 brygadom „Służby Polsce", ufundowane przez społeczeństwo w dowód uznania dla tej powszechnej organizacji.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Władysława Lubnaara

Rebusik



Treścią rebusika jest tytuł utworu Henryka Sienkiewicza.

Szarada

Nitki „babiego **siódmego-ósmego“**
szóste-dziesiąte wiatr trzy pustych polach,
piąte raz wkoło i **czwarte dziewiąte**
pu płotom szarym, wiesza na topolach.
Często na **trzecie-czwarte-piąte-dziewiąte**
w ponurą **drugą** słońce jasny promień
trzy-sześć-dziesiąte, zajrzy w każdy kątek,
dziesiąte-pierwsze ciepła swym ogromem.
Pierwsza i druga to łagodny koniec
niezbyt długiego **siódmego-ósmego.**
A więc już **całość!** Poszarzały błonie,
cicho do wiosny przyszłej sobie legną.

Wizytówka

STAN. PODMENKO

Jakie stanowisko w pożarnictwie zajmuje właściciel powyższej wizytówki?

Logogryf

Z następujących sylab: ca, cha, cho, chy, cie, cze, e, e, grześ, le, le, lizm, ła, mać, men, nin, nów, o, pal, pra, świe, tarz, wo, zo, utworzyć 11 wyrazów o niżej podanym znaczeniu. Początkowe i końcowe litery otrzymanych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1. Dawna nazwa państwa w Europie. 2. Kierunek literacki, cechujący pisarza francuskiego Emila Zolę. 3. Podstawowy podręcznik szkolny. 4. Rodzaj oświetlenia. 5. Miasto powiatowe w Polsce. 6. Przepis, reguła. 7. Szlachetny kamień. 8. Wielki mąż stanu Z.S.R.R. 9. Powtarzanie się głosu. 10. Zdrobniałe imię męskie. 11 Przekraczać (np. prawo), giąć, załamywać.

Uzupełnianka

K . . nam orze,
T . . ma morze,
W . . ma róża,
G . . do domu,
będzie burza.

Rozwiązania z numeru poprzedniego „G. S.“.

Rebus: „Czas to pieniądz“ („c“ za „sto“ pieniądz).

Ślimacznica: 1. Hydropult. 2. Toporek. 3. Kilowat. 4. Tłumica. 5. Autopompa. 6. Akumulator. 7. Rękawica.

Szarada: Po-ko-le-nie.

Uzupełnianka: 1. Salina 2. Plotka. 3. Oprawa. 4. Rzemyk. 5. Topole. 6. Tarany. 7. Okonie. 8. Zabawa. 9. Domino. 10. Ruczaj. 11. Opaska. 12. Waliza. 13. Iglica. 14. Ekrany.

Rozw. gł.: „Sport to zdrowie“.

Pasterze i owce

Dwu pasterzy spotkało się na łące.

— Daj mi jedną owcę, a będę miał dwa razy tyle, co ty — odezwał się pierwszy.

— Daj ty mi jedną, a będziemy mieli równo — rzekł drugi.

Po ile owiec miał każdy?

ZWIĄZEK STRAŻY POŻARNYCH R.P.
WYDZIAŁ WYDAWNICZY

Warszawa, ul. Słowackiego 52/54
posiada na składzie:

I — PODRĘCZNIKI FACHOWE

	zł.
Album strażnic	200
Sprzęt pożarniczy — inż Fr. Kowalski	600
Użytkowanie i konserwacja sprzętu pożarniczego — inż. Fr. Kowalski	40
Podręcznik D-cy Plutonu — S. Jachowicz	550
Pożary w zakładach przymysłowych — inż. M. Rogowski	250

II — PRZEPISY PRZECIWPOŻAROWE STATUTY

Przepisy i rozporządzenia przeciwpożarowe (15 różnych rozporządzeń)	80
Statut stowarzyszenia ochotniczej straży pożarnej	20

IV — WYDAWNICTWA RÓŻNE

Alarm Strażactwa Ziem Piastowskich	40
Marsz strażacki (nuty)	80
10 marszów (partytury)	2500
2 wiązanki (partytury)	1500
Kompania śpiewa (śpiewnik)	100
Znaki „Za wysługę lat“	450

Wydawnictwa powyższe wysyła się za zaliczeniem pocztowym lub po przekazaniu należności na konto w PKO I — 1787.

Adresować wyraźnie. Na odcinku „dla adresata“ podać dokładnie cel wpłaty.



Redaguje Komitet.

Wydawca:
Związek Straży Pożarnych R. P.

Druk. „Prasa Demokratyczna“.

B-64018

ADRESAT